



1989 3

P.5

Bibliotekarz

Miesięcznik Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

Bibliotekarz

powsta-
ztukę i rze-
sta, pokrywa-
i dzisiejszych
uru. Był to dar
a i następnie
lat na placów-
asja kolekcjo-
ność niezwyk-

wystawy odbywały się zresztą za granicą; to jeden z nrzejawów rozległej współpracy Muzeum Azji i Pacyfiku z pokrewnymi placówkami prawie na całym świecie. Jeśli chodzi o ściślejsze powiązania, muzeum zawo- umowy o stałej współpracy z Pa- sum Sztuki Na- rodów Wschodu- Muzeum Wiet- namskim w Han- niu są podobne umowy z bratnin- Indii i Mongolii.

etnograficznej do Indii i 1982/83 roku było m.in. przy- ukazującej sztukę Orissy. Z i. przedsięwzięć wynikało m.in. w graniami ludowej muzyki azjał Podstawowym kłopotem Muze- jest brak pomieszczeń, odpo- miarów i wartości jego zbiorów w zakresie Nusantary zajmują :

K książka

i Wschód, jak
jzem to, pod
Wawrzyniaka,

nącą Bibliotekę Azjatycką, która liczy obecnie ponad 4 tysiące tomów, kilkaset mikrofilmów i kilkadziesiąt wydawnictw ciągłych. Wielu z tych

no wystaw
rska, tej w
nej placów

ukov
iczn
ja Mi

biblioteka b

Celebes), Bal



żonych dla kultury, nauki i gospodarki

będzie już niedługo oddany do

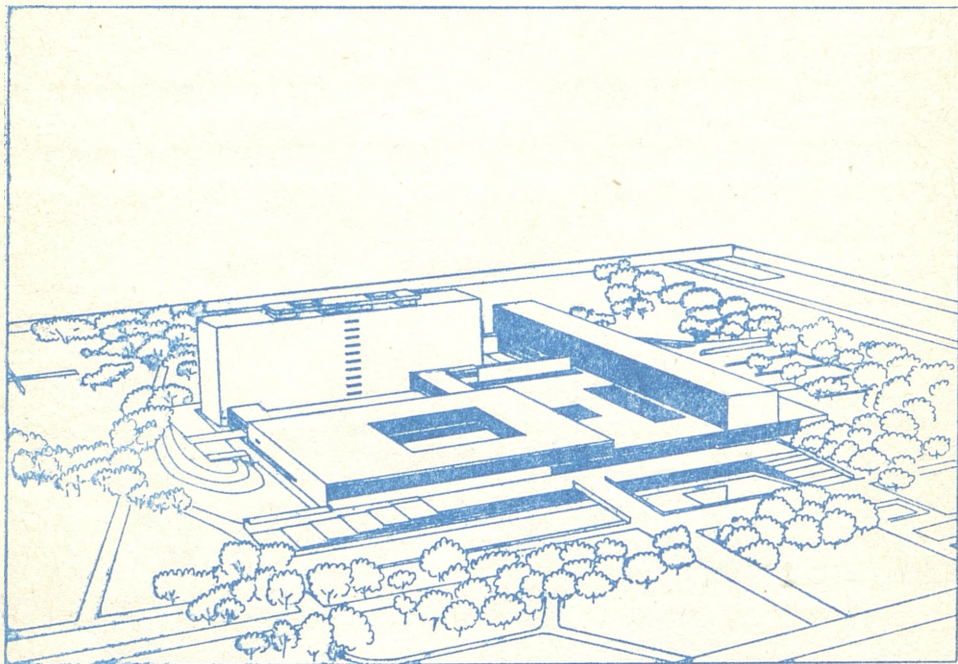
informacja

tualnych; oko-
tru jawajskie-
k; ponad 300
ież kolekcja

ników i naukowców, a tematyka sięga od moty- wu złotej rybki w sztuce chińskiej aż po socjalizm birmański. Takich spotkań było już około 130 i odbywają się co miesiąc. Znana są z wysokiego poziomu publikacje towa-

warunków do należytej eksp- form działalności. Te staną si/ dopiero po zrealizowaniu dru- wy. Będzie nim główny r i Pacyfiku, który połącz-

**CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE
BIBLIOTEKARZY POLSKICH ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ
M. ST. WARSZAWY**



Biblioteka Narodowa w budowie

projekt okładki: Tadeusz DONARSKI

**REDAGUJE KOLEGIUM: Stanisław BADOŃ (red. nacz.), Krystyna BUBACZ (sekr. red.),
Janusz DEMBSKI, Bolesław HOWORKA, Maria ŚWIETLIK (red. techn.), Franciszek ŁO-
ZOWSKI, Jan SOJKA, Zdzisław SZKUTNIK, Marian WALCZAK**

**KOMITET REDAKCYJNY: Stanisław BADOŃ, Lucjan BILIŃSKI, Grzegorz CHMIELEWSKI,
Franciszek CZAJKOWSKI, Zdzisław DARAZ, Stefan KUBÓW (przewodniczący), Stanisław
KRZYWICKI, Elżbieta SKIBIŃSKA, Marian WALCZAK, Jan WOŁOSZ, Stanisław WRZESZCZ**

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

Nr 3

POZNAŃ

ROK LVI

SPIS TREŚCI

Wita SZULC: Preferencje czytelnicze chorych z dysfunkcją narządu ruchu	3
Józef SZOCKI: Ku uwadze piszących kospekty lekcji biblioteczných	8
Zofia SOKÓŁ: Wojenne losy bibliotek polskich. Cz. 5	11
Zbigniew SŁAWIŃSKI: Biblioteka Uniwersytetu im. Christiana Albrechta w Kilonii	15
Piotr PEKALA: Zbiory slawistyczne i wschodnioeuropejskie Biblioteki Uniwersytetu w Toronto	18
SBP w działaniu	19
Konferencja naukowa nt.: „Ochrona zbiorów fotograficznych przed zniszczeniem”	22
Jan WOŁOSZ: XX Konferencja Stowarzyszenia Bibliotekarzy Węgierskich	25
Szczepan ANTOS: Łódzka Książnica Nauczycielska otrzymała imię prof. Kotarbińskiego	27
Józef PODGÓRECZNY: Spotkanie z Jakubem Wojciechowskim na sesji w Barcinie	29
Andrzej KEMPA: Rozmaitości z przeszłości	30
Z żałobnej karty	32

CONTENTS

Wita SZULC: Reading priority of invalids with dysfunctions of locomotor organs	3
Józef SZOCKI: Some remarks for writers of conspectuses of library lessons	8
Zofia SOKÓŁ: Polish librarians during the War (part 5)	11
Zbigniew SŁAWIŃSKI: The Christian Albrecht University Library of Kiel	15
Piotr PEKALA: Slavistic and East-European books collections of the University Library of Toronto	18
SBP in action	19
Conference on protection of photographic collections against damages	22
Jan WOŁOSZ: XX Conference of Hungarian Library Association	25
Szczepan ANTOS: The Teacher's Library in Łódź has got the name of prof. Kotarbiński	27
Józef PODGÓRECZNY: Meeting Jakub Wojciechowski during the session in Barcin	29
Andrzej KEMPA: Miscellanea from the past	30
Obituaries	32

СОДЕРЖАНИЕ

Вита ШУЛЬЦ: Читательские предпочтения у больных с дисфункцией органов движения	3
Юзеф ШОПКИ: К сведению составляющим конспекты библиотечных уроков	8
София СОКУЛ: Военные судьбы польских библиотек. Ч. 5	11
Збигнев СЛАВИНСКИ: Университетская библиотека им. Христиана Альбрехта в Киле	15
Пётр ПЕНКАЛА: Славистская и восточноевропейская коллекция в Университетской библиотеке в Торонто	18
ОПВ в действии	19
Научная конференция: „Охрана фотографических фондов перед уничтожением”	22
Ян ВОЛОШ: XX Конференция Общества Венгерских Библиотекарей	25
Щепан АНТОС: Учительское книгохранилище в г. Лодзь получило имя проф. Котарбиньского	27
Юзеф ПОДГУРЕЧНЫ: Встреча с Якубом Войцеховским на сессии в Барцине	29
Анджей КЕМПА: Разности из прошлого	30
Из траурной страницы	32

PREFERENCJE CZYTELNICZE CHORYCH Z DYSFUNKCJĄ NARZĄDU RUCHU

Wstęp

Publikacje na temat czytelnictwa chorych obracają się głównie wokół zagadnienia: co i w jakim celu terapeutycznym chorzy czytać powinni, natomiast faktyczne preferencje tej kategorii czytelników pozostają jakby poza nawiasem zainteresowań naukowców¹.

Celem badań zreferowanych w niniejszym artykule było stwierdzenie, jakie miejsce w życiu osób o ograniczonych możliwościach poruszania się, wśród innych sposobów spędzania wolnego czasu, zajmuje czytelnictwo i czy dysfunkcja narządu ruchu ma wpływ na wybory i preferencje czytelnicze.

Charakterystyka badanej populacji

Badaniem, przeprowadzonym w roku 1987, objęto dwie grupy pacjentów: pierwszą stanowili chorzy hospitalizowani w Instytucie Ortopedii i Rehabilitacji Akademii Medycznej w Poznaniu (50 osób), drugą uczestnicy obozu rehabili-

tacyjnego w Krynicy Morskiej, rekrutujący się spośród pracowników Zakładów Mechanicznych „Zamech” w Elblągu, cierpiący na schorzenia narządu ruchu (90 osób).

Grupa I

Grupa II

Płeć		
Kobiety	62%	44%
Mężczyźni	38%	56%
Wiek		
Średnia wieku 42 lata		47 lat
Zatrudnienie		
Osoby pracujące	42%	80%
Renciści, emeryci	58%	20%
Wykształcenie — poziom		
podstawowe	18%	8%
zasadnicze zawodowe	20%	27%
średnie	54%	47%
wyższe	8%	18%
Wykształcenie — kierunek		
ogólne	60%	15%
ekonomiczne	22%	10%
techniczne	8%	70%
humanistyczne	10%	5%

Uwaga: wszystkie dane, dla lepszego porównania, przeliczone zostały na procenty.

Z porównania obu grup wynika, że w pierwszej przeważają kobiety (62% wobec 44%), renciści i emeryci (58% wobec 20%), osoby o niższym poziomie wykształcenia (więcej osób o wykształceniu tylko podstawowym, mniej o wykształceniu wyższym), o kierunku ogólnym,

w drugiej grupie dominują osoby pracujące o wykształceniu technicznym.

Dla 20% chorych hospitalizowanych był to pierwszy pobyt w szpitalu, dla 60% uczestników obozu był to pierwszy pobyt w ośrodku rehabilitacyjnym. Żadna z badanych osób nie zetknęła się nigdy z biblioterapią.

Czytelnictwo na tle innych form uczestnictwa w kulturze

Widomym znakiem akceptacji aktualnego stanu zdrowia jest czynna postawa wobec świata, uczestnictwo w świecie kultury poprzez urzeczywistnianie wartości. Znajduje ono swój wewnętrzny wyraz w dążeniu do wartości przekraczających wymiar doraźnego życia. Jak pisze Kazimierz Dąbrowski *Nasze ludzkie nienasylenie, wyobraźnia, tęsknota za czymś więcej niż znajdujemy wewnątrz siebie wyrzyna nas z bierności skłaniając do czynu. Jest to bardzo ważne, bowiem nie zawsze jest nam dane zaczynać od początku, nie można więc nie wykorzystywać czasu teraźniejszego — czasu choroby*².

Dysfunkcja narządu ruchu u chorych hospitalizowanych miała poważniejszy charakter i w sposób bardziej radykalny wpłynęła na konieczność zmiany trybu życia niż to miało miejsce w wypadku uczestników obozu rehabilitacyjnego, w związku z czym kierując pytania do tej grupy badanych osób, proszono o uwzględnienie stanu przed i po wystąpieniu dysfunkcji.

Na pytanie: „Co Pan(i) najczęściej robi w czasie wolnym (proszę wymienić jedną, najchętniej wybraną formę spędzania wolnego czasu)”, otrzymano odpowiedzi:

Grupa I		Grupa II	
przed wystąpieniem dysfunkcji		po wystąpieniu dysfunkcji	
a) oglądanie telewizji	30%	34%	23,5%
b) słuchanie radia	4%	6%	—
c) czytanie prasy	24%	18%	22%
d) czytanie książek	14%	14%	18%
e) chodzenie do kina	2%	—	—
f) chodzenie do teatru	—	—	3%
g) hobby	4%	—	7,5%
h) uprawa działki	6%	2%	14,5%
i) spacer	6%	6%	2%
j) ćwiczenia fizyczne	10%	20%	4,5%
	100%	100%	100%

Dysfunkcja narządu ruchu w I grupie spowodowała: wzrost oglądalności telewizji, co i tak było dominującym sposobem spędzania wolnego czasu, spadek czytelnictwa prasy, uprawiania hobby, natomiast wzrost uprawiania ćwiczeń fizycznych, co niewątpliwie wiąże się z rehabilitacyjnym charakterem tych ćwiczeń. Czytelnictwo książek pozostało na tym samym poziomie (14%). W II grupie daje się zauważyć większą różnorodność sposobów spędzania wolnego czasu. Ewidencje mniejszy procent osób uprawia ćwiczenia fizyczne (4,5% wobec 20% w I grupie), ale więcej jest amatorów działki, której upra-

wianie również łączy się z wysiłkiem fizycznym. Również większy jest procent czytelników gazet (22% wobec 18%) i książek (18% wobec 14%). Większej liczby czytelników w II grupie nie można jednak wytłumaczyć większą sprawnością fizyczną tej grupy osób. Jakość potrzeb czytelniczych jednostki zależy od życia kulturalnego całego społeczeństwa, a więc od tradycji środowiska, stanu oświaty, wzorów kulturalnych, autorytetów intelektualnych i obyczajowych³. Proces uczestnictwa w kulturze drogą czytelnictwa jest bardzo złożony, a odbiór identycznych treści jest zmienny.

Aktywność czytelnicza — natężenie motywacji czytelniczych

Motywacje czytelnicze zawierają elementy świadczące o przyczynach a także oczekiwaniach określonego typu satysfakcji w wyniku lektury. Przeważająca część motywów nie ma charakteru zwerbalizowanego, to znaczy nie jest uzasadniona ani uświadomiona. Sięga się wtedy po książkę bez dawania sobie odpowiedzi, dlaczego chce się czytać akurat tę książkę a nie inną. Można założyć, że respondenci bardziej wyrobieni czytel-

nicy będą formułować motywy w kategoriach ścisłych, natomiast mniej wyrobieni będą werbalizować motywy w kategoriach ogólnikowych, np. czytam, bo lubię.

Z teoretycznego punktu widzenia motywacje czytelnicze rozpatrywać można przynajmniej w trzech aspektach:

- 1) siła (natężenie)
- 2) kierunek
- 3) rodzaj

Wskaźnikiem siły (natężenia) motywacji czytelniczych jest liczba książek przeczytanych w ostatnim czasie. Interpretacja tego wskaźnika opiera się na założeniu, iż silniejsze motywacje czytelnicze determinują częstsze czytanie książek w określonym czasie i na odwrót, słabsze motywacje czytelnicze powodują, że w tym samym czasie czytelnictwo jest rzadsze. Każdy człowiek dokonuje codziennie mniej lub bardziej świadomego wyboru zajęć. Miejsce czytelnictwa książek w codziennym repertuarze zajęć jest więc wskaźnikiem siły motywacji czytelniczych.

Wskaźniki, za pomocą których można obserwować kierunek motywacji czytelniczych są dość zróżnicowane. Jednym z możliwych a zarazem najczęściej stosowanych w praktyce badawczej rozwiązań jest badanie preferencji czytelniczych, czyli analiza rozkładu wyborów czytelniczych w odniesieniu do autorów i tytułów lub też typów literatury.

Próby określenia rodzaju motywacji towarzyszących określonemu rodzajowi czytelnictwa powinny być — jak się wydaje — dedukowane z pojawiających się potrzeb czytelniczych. Zatem nacisk

powinien być położony przede wszystkim na możliwie dokładne identyfikowanie rodzajów potrzeb czytelniczych funkcjonujących w społeczeństwie⁸.

Jeśli przyjmie się założenie, iż częstotliwość czytania książek stanowi może wskaźnik siły motywacji czytelniczej to w konsekwencji różne stopnie częstości sięgania po książkę można interpretować jako różnice w natężeniu motywacji czytelniczych. Opierając się na badaniach Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej założono, że czytelnikiem jest osoba czytająca przynajmniej jedną książkę w ciągu dwóch miesięcy. W celu uproszczenia dalszej analizy przyjęto, że osoby, które w ciągu ostatniego roku nie przeczytały ani jednej książki, charakteryzują się brakiem motywacji czytelniczych, osoby które przeczytały 1-6 książek charakteryzują się słabymi motywacjami czytelniczymi, osoby, które przeczytały 6-24 książek prezentują średnie motywacje czytelnicze, zaś osoby, które przeczytały 25 lub więcej książek charakteryzują się silnymi motywacjami czytelniczymi.

Częstotliwość czytania książek jako wskaźnik motywacji czytelniczych

Częstotliwość czytania książek	Skala motywacji czytelniczych
0 książek w roku	brak motywacji
1 - 6 książek w roku	słabe motywacje
7 - 24 książek w roku	średnie motywacje
25 i więcej książek w roku	silne motywacje

Zestawienie procentowe poziomu motywacji czytelniczych pacjentów przed i po wystąpieniu dysfunkcji narządu ruchu

Skala motywacji czytelniczych	Przed wystąpieniem dysfunkcji	Po wystąpieniu dysfunkcji	
		Grupa I	Grupa II
brak motywacji czytelniczych	16%	14%	12%
słabe motywacje czytelnicze	36%	34%	48%
średnie motywacje czytelnicze	46%	52%	35%
silne motywacje czytelnicze	2%	2%	5%

Analiza powyższego zestawienia dowodzi, że nie ma istotnej zależności między poziomem motywacji czytelniczych a stanem zdrowia. Dysfunkcja narządu ruchu spowodowała nieznaczny wzrost średnich motywacji czytelniczych. W obu grupach przeważają czytelnicy o słabych i średnich motywacjach czytelniczych. Nieco wyższy procent silnych motywacji czytelniczych daje się zauważyć w II grupie, gdzie jest wyższy poziom wykształcenia i większa aktywność zawodowa. Zwraca uwagę wysoki w obu

grupach procent osób nie wykazujących motywacji czytelniczych (14% i 12%).

Wywiad uzupełniający wśród pacjentów I grupy ujawnił, że czytanie należy do ulubionych czynności osób z ciężkimi dysfunkcjami narządu ruchu (uzależnionych lokomocyjnie). Zaobserwowano ponadto, że wśród osób, u których wystąpił brak motywacji czytelniczych, bądź były one słabe, największy zasięg ma oglądanie telewizji, słuchanie radia a następnie czytanie prasy. Natomiast wśród respondentów z silnymi i średnimi mo-

tywacjami czytelniczymi kolejność ta jest odwrotna.

W obu grupach czytelnictwo prasy ma większy zasięg niż czytelnictwo książek (18% wobec 14% i 22% wobec 18%).

Fakt ten można tłumaczyć tym, że gazety codzienne i czasopisma ilustrowane są najłatwiejszą w odbiorze formą słowa drukowanego, są „wszechobecne” i tańsze.

Kierunek motywacji czytelniczych

Chcąc zbadać preferencje czytelnicze osób z dysfunkcją narządu ruchu przeanalizowano ich odpowiedzi na pytanie: „O jakiej treści książki i czasopisma najchętniej Pan(i) czytał(a) przed wystąpieniem choroby i po wystąpieniu dysfunkcji?”

W celu weryfikacji hipotezy o zależ-

ności motywacji czytelniczych od stanu zdrowia dokonano zestawienia wymienionej w ankiecie problematyki biorąc pod uwagę kryterium częstości czytania książek i czasopism o określonej problematyce przed zachorowaniem (wypadkiem) i po wystąpieniu dysfunkcji narządu ruchu.

Kierunek motywacji czytelniczych przed wystąpieniem dysfunkcji

Preferowana problematyka	Miejsce
społeczno-obyczajowa	1
historyczno-polityczna	2
sportowa	3
religijna	4
przyrodniczo-geograficzna	5
kulturalna	6
zawodowa	7
gospodarcza	8
fantastyczno-naukowa	9
medyczna	10

Kierunek motywacji czytelniczych chorych z dysfunkcją narządu ruchu

Preferowana problematyka	Miejsce	
	Grupa I	Grupa II
fantastyczno-naukowa	10	5
gospodarcza	9	10
historyczno-polityczna	4	2
kulturalna	5	8
medyczna	7	6
przyrodniczo-geograficzna	3	3
religijna	2	7
społeczno-obyczajowa	1	1
sportowa	6	9
zawodowa	8	4

Porównanie preferencji czytelniczych przed i po wystąpieniu dysfunkcji narządu ruchu dowodzi wzrostu zainteresowania literaturą religijną (przesunięcie z pozycji 4 na 2) oraz medyczną

(przesunięcie z pozycji 10 na 7). U uczestników obozu rehabilitacyjnego literatura medyczna zajmuje podobną pozycję (6), zainteresowanie literaturą religijną jest mniejsze (7 miejsce).

Identyfikacja potrzeb zaspokajanych drogą lektury

Na podstawie dotychczasowych ustaleń i badań empirycznych można stwierdzić, że czytelnictwo książek najczęściej zaspokaja następujące typy potrzeb:

- 1) estetyczne
- 2) tożsamości
- 3) wzorów zachowań
- 4) informacji o świecie zewnętrznym

- 5) akceptacji społecznej
- 6) kompensacji
- 7) rozrywki

Realizacja wyżej wymienionych potrzeb może być dla osób poszkodowanych na zdrowiu jednym z czynników wzmacniających motywację do leczenia i rehabilitacji. Czytanie literatury pięknej i prasy rozładowuje napięcia i stresy towarzyszące chorobie, łagodzi depresję, mobilizuje do wysiłku, przywraca sens ludzkiemu istnieniu, wypełnia wolny czas, dodaje sił i otuchy rekonwalescentom⁴.

Chcąc wyodrębnić dominujące typy potrzeb zaspokajanych poprzez czytelnictwo sformułowano 7 twierdzeń, zawierających symptomy wymienionych wyżej potrzeb, prosząc respondentów o wybranie tylko jednej, dominującej w ich wypadku motywacji czytelniczej.

1. Zwracam uwagę na język, kompozycję utworu, opisy przyrody.
2. Szukam w literaturze bohaterów podobnych do mnie.
3. Szukam w literaturze odpowiedzi na pytanie: jak żyć? Interesują mnie postawy bohaterów w różnych sytuacjach życiowych.
4. Czytam z ciekawości, dla zdobycia różnych informacji.
5. Uważam, że należy (wypada) czytać.
6. Pasjonują mnie niezwykle przeżycia bohaterów literackich.
7. Czytam dla rozrywki.

Wyróżniając powyższe potrzeby kierowano się następującymi założeniami: osoby z dysfunkcją narządu ruchu mają ograniczone możliwości zaspokajania wielu potrzeb — np. trudniej im zaspokajać potrzeby estetyczne (piękna, harmonii) poprzez oglądanie wystaw malarskich, uczestniczenie w koncertach, wycieczkach krajoznawczych, natomiast mogą je bez trudu zaspokajać poprzez czytanie literatury pięknej; podobnie jest z potrzebą rozrywki.

Potrzeba tożsamości a zarazem identyfikacji, poczucia przynależności do grupy (afiliacji), potrzeba rodząca się z oba-

wy przed samotnością i wyobcowaniem (alienacją) może się realizować jako potrzeba poszukiwania zdarzeń, losów życiowych, postaw i poglądów bohaterów literackich identycznych lub przynajmniej podobnych do postawy i biografii czytelnika.

Potrzeba wzorów zachowań wynika z faktu, że jednostka mniej lub bardziej świadomie orientuje swoje zachowanie na atrakcyjne dla niej z jakichś względów zachowania innych osób. Droga między postrzeganiem a modyfikacją zachowania jest jednak dość długa.

Potrzeba akceptacji społecznej jest czynnikiem, który powoduje, że czytelnictwo określonych książek jest w pewnych grupach społecznych oceniane w sposób wartościujący. Oznacza to, że czytelnictwo pewnych tytułów czy typów książek ma charakter prestiżowotwórczy, natomiast czytanie innych książek stanowi czynnik sprzyjający degradacji w ocenie grupy odniesienia jednostki, inaczej mówiąc jest negatywnie oceniane przez tę grupę. Odczuwanie potrzeby akceptacji społecznej zmusza niejako jednostkę do czytania książek narzuconych przez standardy grupowe.

Potrzebę kompensacji określić można jako potrzebę rozładowania pełnego lub częściowego napięć spowodowanych przez postrzeganie określonych norm społecznych bądź napięć wywołanych przez rozdzźwięk pomiędzy uznanym a realizowanym stylem życia. Mamy tu do czynienia z pewną formą ucieczki w świat urojony, którą w sposób wręcz idealny umożliwiała literatura⁵.

Udzielenia odpowiedzi dotyczącej dominującej motywacji czytelniczej odmówiło 16% badanych z I grupy, twierdząc, że nie lubią czytać oraz 7% badanych z II grupy, mówiąc, że nie mają czasu na czytanie lub że nie lubią czytać. Zebrano łącznie 125 odpowiedzi z obu grup, które w zestawieniu procentowym dają następujący obraz potrzeb zaspokajanych drogą lektury.

Rodzaj potrzeb(y)	Częstotliwość w procentach
estetyczne	—
tożsamości	5
wzorów zachowań	8
informacji o świecie zewnętrznym	32
akceptacji społecznej	—
kompensacji	25
rozrywki	35

Z przedstawionego zestawienia wynika, że czytelnictwo zaspokaja przede wszystkim dwa typy potrzeb: informacji (32%) i rozrywki (35%), a następnie kompensacji (25%). W nikłym stopniu

zaspokaja potrzebę tożsamości i wzorów zachowań (5% i 8%), natomiast potrzeby estetyczne i akceptacji społecznej nie są zaspokajane drogą lektury.

Wnioski

1. Nie stwierdzono wpływu dysfunkcji narządu ruchu na natężenie motywacji czytelnicych.
2. Pacjenci z dysfunkcją narządu ruchu preferują literaturę o problematyce społeczno-obyczajowej, przyrodniczo-geograficznej i historyczno-politycznej, w dalszej kolejności religijnej i medycznej.
3. Poprzez lekturę zaspokajane są przede wszystkim potrzeby rozrywki, informacji i kompensacji.
4. Konieczne jest zainteresowanie chorych z dysfunkcją narządu ruchu książkami dostosowanymi do rodzaju ich schorzenia, czym winny zająć się biblioteki szpitalne.

Przypisy:

¹ Pichalski A., W obszernej monografii pt. *Aktywność kulturalna osób niepełnosprawnych* (w porównaniu z pełnosprawnymi). Warszawa 1984, przedstawia zagadnienie czytelnictwa w kategoriach statystycznych, na tle innych zainteresowań kulturalnych osób niepełnosprawnych, nie poświęcając uwagi analizie treści książek, czytanych przez te osoby.

² Dąbrowski K., *Zdrowie psychiczne*. Warszawa 1985.

³ Walentyłowicz M., *Podstawy czytelnictwa powszechnego*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1970.

⁴ Gostyńska D., *Terapia czytelnicza jako jedna z metod psychoterapii klinicznej*. „Szpitalnictwo Polskie”, 1975, 10, (4), 183 - 186.



JÓZEF SZOCKI

KU UWADZE PISZĄCYCH KONSPEKTY LEKCJI BIBLIOTECZNYCH (np. na temat opisu bibliograficznego)

Każdy konspekt lekcji bibliotecznej to tylko forma, w jakiej przejawia się treść nauczania — przedmiot nauczania. Przed zbudowaniem konspektu lekcji bibliotecznej musi być przeprowadzona szczegółowa analiza treści nauczania zawartej w programie.

Pojęcie „struktura treści nauczania” rozumiem jako zbiór podstawowych elementów tej treści i relacje między tymi elementami. Ponieważ treść nauczania stanowi złożony układ obejmujący opis faktów, pojęć, zasad, a także uwzględ-

niający stosowanie wiadomości w praktyce (umiejętności) — wzajemnie ze sobą powiązanych i także na siebie wpływających — przeto w treści nauczania, np. opisu bibliograficznego (będziemy niniejsze uwagi odnosić do tego tematu, aby przez egzemplifikację jaśniej przedstawić problem analizy i strukturyzacji treści nauczania) można wyszczególnić stosowane w nim struktury faktów, pojęć i zasad oraz czynności polegające na ich sporządzaniu.

Do faktów zaliczymy różnego rodzaju

zjawiska i procesy. Na przykład faktem w odniesieniu do opisu bibliograficznego jest liczba określonych elementów i znaków umownych, składających się na ten opis. Faktem jest, że opis sporządzany według PN-82/N-01152 różni się od opisu według PN-73/N-01152. Faktem jest też to, że opis bibliograficzny, opracowany według PN-82/N-01152, stosowany jest w bibliografiach, opisach katalogowych i opracowaniach dokumentacyjnych.

Pojęcia (znaczenie nazw, słów, zwrotów językowych) w treści nauczania opisu bibliograficznego dotyczą:

— elementów budowy książki (np. karta tytułowa, metryka książki i in.);
— elementów i znaków umownych występujących w opisie (np. tytuł właściwy, oznaczenie odpowiedzialności, oznaczenie wydania i in.);

— stref opisu (np. strefa tytułowa i oznaczenia odpowiedzialności, strefa wydania, strefa adresu wydawniczego i in.);

— rodzajów opisu (np. opis bibliograficzny, opis katalogowy);

— jednostek opisu (np. książka jednotomowa, książka wielotomowa i in.);

— stopni szczegółowości opisu (np. opis pierwszego, drugiego czy trzeciego stopnia szczegółowości).

Zasady wyznaczają związki między faktami lub pojęciami. W treści nauczania opisu bibliograficznego daje się wyróżnić zasady stosowania określonych elementów i znaków umownych w tym opisie (w zależności od stopni jego szczegółowości, rodzaju lub fragmentu książki jednotomowej lub tomu książki wielotomowej), zasady przestankowania i stosowania skrótów, zasady dotyczące podstawy opisu, źródeł danych do opisu, języka i alfabetu używanego w opisach, formy gramatycznej i ortografii, wreszcie prostowania i wyjaśniania danych w opisach.

Wiedzę dotyczącą opisu bibliograficznego można podzielić na pięć następujących działów treściowych:

1) pojęcie i funkcja opisu bibliograficznego (i katalogowego) w świetle PN-82/N-01152,

2) określenia stosowane w normie,

3) zasady obowiązujące w opisach bibliograficznych,

4) szczegółowa charakterystyka stref, elementów i znaków umownych opisu bibliograficznego pierwszego i drugiego stopnia szczegółowości,

5) budowa opisu bibliograficznego pierwszego i drugiego stopnia szczegółowości (z zastosowaniem tego ostatniego opisu do opisu katalogowego).

Do działu pierwszego zaliczono określenia pojęć opisu bibliograficznego i opi-

su katalogowego, prezentację normy PN-82/N-01152, opartej na zasadach międzynarodowego znormalizowanego opisu bibliograficznego — International Standard Bibliographic Description (ISBD), informację, gdzie jest obowiązkowo stosowana ta norma (bibliografie, katalogi biblioteczne i opracowania dokumentacyjne), gdzie zalecana (kartoteki zagadnieniowe, bazy danych komputerowych, spisy publikacji), a gdzie nie może być stosowana (opisy przeznaczone do zapisów bibliograficznych, bibliografie łącznikowe i informacja bibliograficzne uwzględnione w tekstach dokumentów), porównania między PN-73/N-01182 a PN-82/N-01152 pod względem ilości i nazw elementów wchodzących na całość opisu bibliograficznego.

W drugim dziale umieszczono określenia następujących pojęć: książki, autora, tytułu, tytułu równoległego, tytułu właściwego, dodatku do tytułu, dokumentu towarzyszącego, głównej strony tytułowej, ilustracji, instytucji sprawczej, karty tytułowej, metryki książki, oznaczenia odpowiedzialności, serii i podserii, prelimitariów, strony redakcyjnej, substytutu strony tytułowej, tabeli, tablicy, teki i współtwórcy.

W trzecim dziale mieści się wiedza o jednostkach opisu bibliograficznego i opisu katalogowego, wykaz elementów opisu i znaków umownych stosowanych w opisach, wyjaśnienie stopni szczegółowości opisu, zasady stosowania znaków umownych i przestankowania w opisach, wiedza o podstawie opisu i źródłach danych do niego, informacja o języku i alfabecie oraz formie gramatycznej i ortografii używanych w opisach, o stosowaniu skrótów, prostowaniu i wyjaśnianiu danych w opisach.

W czwartym dziale zawarta jest charakterystyka następujących stref i elementów (również znaków umownych), także wiedza, jak się je formułuje:

1) strefa tytułu i oznaczenia odpowiedzialności (tytuł właściwy, dodatek do tytułu, pierwsze oznaczenie odpowiedzialności, następne oznaczenie odpowiedzialności);

2) strefa wydania (oznaczenie wydania, pierwsze oznaczenie odpowiedzialności dotyczące wydania);

3) strefa adresu wydawniczego (miejsce wydania, nazwa wydawcy, data wydania);

4) strefa opisu fizycznego (określenie formy książki i/lub objętość, oznaczenie ilustracji, format, oznaczenie dokumentu towarzyszącego);

5) strefa serii (tytuł serii, ISSN serii, numeracja w obrębie serii, oznaczenie i/lub tytuł podserii, ISSN podserii, numeracja w obrębie podserii);

6) strefa uwag;

7) strefa ISBN.

Na piąty dział składają się wzory i przykłady opisów bibliograficznych pierwszego i drugiego stopnia szczegółowości książki jednotomowej, jej fragmentu i oddzielnej pracy w niej opublikowanej, książki wielotomowej, tomu książki wielotomowej, fragmentu i oddzielnej pracy opublikowanej w tomie książki wielotomowej. Zaliczono do tego działu również wiedzę o stosowaniu opisu bibliograficznego drugiego stopnia szczegółowości do opisu katalogowego.

Procedura zastosowana w strukturyzacji treści nauczania opisu bibliograficznego obejmuje:

— ustalenie celów nauczania,
— wybór elementów treści nauczania opisu,

— wyznaczenie relacji między tymi elementami,

— strukturalne przedstawienie treści.

Cele kształcenia i wychowania to finalny efekt, jaki pragniemy osiągnąć w trakcie nauczania lub uczenia się. Są one formułowane zwykle już w założeniach programowych kształcenia. Nazywamy je naczelnymi lub ogólnymi. Celem naczelnym, jaki przyjmuje się w nauczaniu opisu bibliograficznego pierwszego i drugiego stopnia szczegółowości książki wydanej po 1800 r., stało się poznanie przez słuchaczy tego opisu i umiejętne jego stosowanie zarówno w zestawieniach bibliograficznych, jak i w katalogach bibliotecznych, utrwalenie zasad racjonalnego i oszczędnego gospodarowania czasem przy budowaniu opisu bibliograficznego i katalogowego.

Cały proces nauczania, jak wiadomo, składa się z etapów pośrednich, z których każdy wiedzie do osiągnięcia wyniku fi-

nalnego. Dlatego też, obok celu naczelnego, można wyróżnić cele pośrednie lub operacyjne, które znajdują swoje odbicie w treściach kształcenia i wychowania, a na które składają się wiadomości i umiejętności.

O ile cel ogólny pojmujemy jako określony rezultat nauczania mierzony aktami uczenia się i opisujemy go nową wiedzą, umiejętnościami, jakie słuchacze powinni zdobyć w czasie nauki, to cel operacyjny jest wyrażany w postaci zachowania, jakie powinni oni przejawiać podczas zajęć. Ponadto cel operacyjny, aby być użyteczny, musi: a) służyć jako wskaźnika przy nauczaniu, b) dostarczać kryterium do oceny postępowania i c) dostarczać kryterium do oceny samego zakresu nauczania na kursie.

Cele ogólne i operacyjne, jako cele dydaktyczno-wychowawcze, są odpowiednio zgrupowane i wzajemnie powiązane. Takie uporządkowanie umożliwiło nam wykrycie w nauczaniu najważniejszych układów treściowych, a także ich funkcji dydaktycznych. Wiadomości i umiejętności związane ze skategoryzowanymi elementami treściowymi służą do graficznego opracowania tzw. histogramów, które umożliwiają ustalenie podstawowych umiejętności wypływających z treści nauczania danego tematu, ważnych wiadomości mających największy wpływ na kształtowanie umiejętności podstawowych, a także wskaźnika integracji.

Zgodnie z taksonomiami celów nauczania autorstwa B. Niemierki i W. P. Bepalko przyjmuje się zwykle cztery poziomy nauczania opisu bibliograficznego, co można przedstawić w postaci poniższej tabeli.

Poziom przyswajania wiedzy	Wykonywane czynności w opanowywaniu wiadomości i umiejętności
Identyfikacja I	Rozpoznawanie, opisywanie, różnicowanie klasyfikacja faktów i pojęć związanych z opisami bibliograficznymi i katalogowymi, elementów i znaków umownych składających się na całość tych opisów
Reprodukcja II	Odtwarzanie, zestawianie i analizowanie faktów i pojęć, a także elementów i znaków umownych stanowiących części opisów bibliograficznych i katalogowych
Transformacja III	Stosowanie zdobytych wiadomości do sporządzania opisów bibliograficznych i katalogowych książek podobnych do klasy tych książek, jakże ze słuchaczami opisywano według wzorów i przykładów podanych w trakcie zajęć dydaktycznych
Tworzenie IV	Zastosowanie zdobytych wiadomości i umiejętności do sporządzania opisów bibliograficznych i katalogowych książek różniących się od tej klasy książek, które opisywano ze słuchaczami

Treść nauczania analizuje się na ogół za pomocą macierzy kwadratowej, która polega na wyszczególnieniu zwykle po dziesięć wiadomości i odpowiadających im umiejętności — w sumie wyczerpujących treści nauczania. Macierze te buduje się dla poszczególnych pięciu działów według o opisie bibliograficznym i w ich ramach z takich elementów, jak wiadomości rozpatrywanych względem tychże wiadomości oraz umiejętności widzia-

nych względem tychże umiejętności, wreszcie wiadomości rozpatrywanych względem umiejętności, aby określić wpływ pierwszych na drugie i odwrotnie. Histogramy jako graficzne zapisy wyników przeprowadzonej analizy treści nauczania za pomocą macierzy kwadratowych zawierają wskaźniki powiązań między wiadomościami, między umiejętnościami, także między wiadomościami a umiejętnościami.



ZOFIA SOKÓŁ

WOJENNE LOSY BIBLIOTEK POLSKICH

Cz. 5. Początek okupacji (październik 1939 — lipiec 1940)

Po podpisaniu aktu kapitulacji na różnych terytoriach ziem polskich Niemcy wprowadzili inną politykę gospodarczą, narodowościową, a co za tym idzie — kulturalną. Część terytorium — dawne województwo katowickie, poznańskie, pomorskie, prawie całe łódzkie oraz część krakowskiego, kieleckiego i warszawskiego włączono do Rzeszy jako Neureich złożony z regencji Oberschlesien, Wartheland i Danzing Westpreusen, którymi kierowali namiestnicy podporządkowani centralnym władzom w Berlinie. Na tych terenach stosunki społeczne i ekonomiczne układały się odmiennie i inna była polityka okupanta wobec polskiej kultury. Z pozostałych terenów w dniu 26 października 1939 utworzono Generalną Gubernię złożoną z czterech dystryktów: warszawskiego, krakowskiego, radomsko-kieleckiego i lubelskiego, z Krakowem jako stolicą.

Władze hitlerowskie nie miały początkowo żadnego planu wobec polskich zbiorów bibliotecznych. Nie orientowały się w bogactwie i różnorodności polskiej kultury. Edward Kuntze pisze, że Niemcy nie byli przygotowani na istnienie w podbitym kraju dużych bibliotek naukowych. Nazistowskiej propagandzie teorii podludzi bez kultury uległo wielu

Niemców. Polska — według słów generalnego gubernatora Hansa Franka — miała stać się intelektualną pustynią, rezerwuarem siły roboczej i surowców, której „książka, czy pamiątka kultury były nie tylko niepotrzebne, ale wręcz szkodliwe”. Dlatego też patrzono przez palce jak przez pierwszych kilka miesięcy panował okres bezmyślnego niszczenia książek, zwłaszcza z bibliotek szkolnych i oświatowych, w których stacjonowały wojska. Książki palono, topiono, oddawano wozami na przemiał, brukowano nimi ulice, używano ich jako ściółki pod konie itp. Z chaosu i zamieszania, jakie było na początku okupacji korzystali szabrownicy, często z tytułem naukowym doktora lub profesora, dobrze zorientowani, gdzie i co można zabrać i bez żadnych skrupułów zagarniali prywatne biblioteki uczonych polskich, rękopisy ich prac naukowych, opracowane wyniki badań, a nawet notatki, jak to czynili profesorowie z Freiburga, którzy obrabowali bibliotekę Akademii Górniczej w Krakowie.

Grabieżą z urzędu zajmowali się liczni dygnitarze hitlerowscy i rozmaite władze policyjne, gestapo, które rywalizowały z Urzędem Propagandy. W bibliotekach, muzeach, archiwach, pracow-

niach i zakładach naukowych urzędowali „specjalni komisarze”, często samozwańcy, którzy powołując się na zezwolenie gubernatora dokonywali szeregu konfiskat. W ten sposób zabrane i wywiezione zostały wyposażenia pracowni, laboratoriów, bibliotek instytucyjnych i seminaryjnych Uniwersytetu Warszawskiego, jak to miało miejsce w przypadku Instytutu Fonetyki, Zakładu Fizyki Doświadczalnej, Chemii Organicznej itp. Już 15 i 16 listopada wywieziono do Berlina i Wrocławia zbiory Biblioteki Sejmu i Senatu. W tym samym kierunku powędrowały księgozbiory Biblioteki Wiedzy Religijnej, część Biblioteki Komunikacji Ministerstwa, którą starał się uratować Czesław Gutry, nabywając znaczne partie księgozbioru dla powstałej firmy księgarsko-wydawniczej „Libraria Nova”. Warszawską Biblioteka Judaistyczna Wielkiej Synagogi została wywieziona jesienią 1939 roku do Berlina, czy też jak piszą niektórzy autorzy — do Wiednia i włączona do międzynarodowej Biblioteki Judaistycznej RSHA. Z Biblioteki Zamoyskiej przez specjalnego kuriera zabrano „Codex Supraślensis” — jeden z najstarszych i najcenniejszych rękopisów słowiańskich z XI wieku, a 49 innych rękopisów zatrzymała policja bezpieczeństwa w Warszawie. Wywiezieniu uległy biblioteki Instytutu Francuskiego, Węgierskiego, Włoskiego i Duńskiego, biblioteka i wydawnictwa Instytutu Ukraińskiego, Wyższej Szkoły Wojennej, Instytutu Badań Najnowszej Historii Polski wraz z archiwum PPS i dziesiątki innych.

Po ustaniu działań wojennych wracali bibliotekarze do swoich placówek, które należało uprzątnąć z gruzów, tłuczonego szkła, śmieci, a nierazdko — trupów. W pierwszej kolejności wydobywano spod gruzów księgozbiory, porządkowano i ustawiano na półki, zabezpieczano przed grabieżą, przed zniszczeniami atmosferycznymi, przed rozproszeniem, ustalano listy strat i zniszczeń itp. Początkowo niemiecka administracja cywilna nie przedsięwzięła żadnych kroków wobec bibliotek, ale coraz częściej zaczęli pojawiać się przedstawiciele różnych urzędów i instytucji niemieckich żądając wydania map, planów, albumów itp. niechętnie wystawiając pokwitowania.

Z końcem listopada 1939 r. władze okupacyjne utworzyły Komisję Likwidacyjną Ministerstwa Oświecenia Publicznego i Wyznań Religijnych pod kierunkiem T. A. Tschaschla. Do tego czasu istniał jeszcze referat bibliotek z Józefem Gryczem na czele. Przed likwidacją Ministerstwa pracownikom wypłacono dwumiesięczne pobory, które oni złożyli

do społecznego funduszu samopomocy dla tych pracowników, którzy dotąd pracowali bezpłatnie.

Po zlikwidowaniu Ministerstwa zaczął rozwijać się system zalegalizowanych konfiskat i tzw. zabezpieczeń. Już 15 listopada ukazało się pierwsze „Rozporządzenie o konfiskacie majątku byłego państwa Polskiego na obszarze Generalnego Gubernatorstwa”, a 16 grudnia podobne, dotyczące konfiskaty dóbr kulturalnych na terenach przyłączonych do Rzeszy i w Generalnej Guberni, w którym wyraźnie już nadmieniono, że „konfiskacie ulegają książki o znaczeniu historycznym” i równocześnie wydano „Rozporządzenie o konfiskacie dzieł sztuki w GG ze zbiorów prywatnych”, które rozumiano bardzo szeroko. W ślad za tym została powołana komisja specjalna „Sonderkommision” do spraw zabezpieczania dzieł sztuki. W jej skład wchodził: dr Joseph Mühlmann — historyk sztuki i dr Anton Krauss — handlarz antykami, którzy byli dobrze zorientowani w zasobach polskich. „Ich uwaga skupiała się głównie na rękopisach iluminowanych i rzadkich drukach o dużej wartości artystycznej, takich jak iluminowane rękopisy, sztychy, rysunki” — czytamy w raporcie „The Nazi Kultur in Poland”. I tak komisja ta skonfiskowała w Bibliotece Narodowej 416 iluminowanych rękopisów pergaminowych, w Bibliotece Zamoyskich 100 rękopisów, w Bibliotece Uniwersyteckiej — zbiór rycin i rysunków, 6 rękopisów z cennymi ilustracjami oraz 162 teki ze zbioru Gabinetu Rycin króla Stanisława Augusta, w Bibliotece Krasińskich szereg cennych rękopisów itp. Cały ten transport liczący 14 skrzyń wywieziony został do Krakowa, gdzie zamierzano zorganizować wystawę „niemieckich zdobyczy na Wschodzie”. (Po jej zakończeniu część rękopisów udało się odzyskać, część, niestety, uległa rozproszeniu).

Podobną politykę uprawiali Niemcy w Krakowie — stolicy Generalnej Guberni. Już w grudniu 1939 prof. Frey z Wrocławia zabrał Kodeks BeHEMA, aby sporządzić z niego w Berlinie facsimile¹. Biblioteka Jagiellońska zamknięta na „dwa tygodnie” nie była dostępna bibliotekarzom. Zmieniający się co miesiąc opiekunowie (8 opiekunów w ciągu kilku miesięcy) nie interesowali się Biblioteką, chyba, że chodziło o zabranie jakiegось dzieła. Ponieważ Niemcy nie orientowali się w układzie katalogów i zbiorów, nie potrafili sami dotrzeć do wybranego dzieła, toteż musieli korzystać z pomocy magazyniera Jana Pietrasa — dobrze mówiącego po niemiecku i mieszkającego w gmachu bibliotecznym. Ten po nawiązaniu kontaktu

z dyrektorem E. Kuntzem rozpoczął akcję zabezpieczającą zbiory: „wykorzystywał zamaskowane półkami tajne przejście łączące magazyn gazet z jego mieszkaniem” — pisze I. Bar-Swiechowa. Wynosił najcenniejsze pozycje, a także skrypty i podręczniki uniwersyteckie potrzebne do zaczętej już akcji tajnej nauki. Mimo zabiegów magazyniera, dewastacja księgozbioru zaczęła się już na dobre, gdyż zabierano albumy, dzieła sztuki, grafiki, cymelia i inne książki, powołując się na osobiste zezwolenie gubernatora. Jak później obliczył E. Kuntze, w ciągu kilku miesięcy: od 6 listopada 1939 do kwietnia 1940 r. rozproszeniu uległo ponad 13 tys. woluminów. Nawet sam gubernator Frank wziął udział w rabowaniu zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej: — na jego polecenie inż. Horstmann, konserwator Wawelu i dekorator mieszkania gubernatora i jego pałacu w Krzeszowicach, zabrał 12 m bieżących książek oprawnych w skórę ze złoceniami — dla ozdoby gabinetu, bez względu na treść.

Kres tej bezmyślnej dewastacji położyło zarządzenie gubernatora H. Franka o powołaniu na początku 1940 r. Instytutu Pracy Niemieckiej na Wschodzie, zwanego w skrócie „Instytutem Wschodnim”, pod dyrekcją dr Wilhelma Coblitzta. Celem tego Instytutu było udowodnienie światu w sposób naukowy „germańskiego odwiecznego prawa” do zabranych terenów, które były tam wcześniej i dłużej, niż „przypadkowy element błakający się pomiędzy wielkimi mocarstwami — Niemcami i Rosją”. Zadaniem Ostinstytutu było także stworzenie podpory dla rządów gubernatorskich oraz przeciwwagi dla centralizmu Hitlera i jego partii nazistowskiej — pisał Karol Estreicher. Na siedzibę tego Instytutu zostały przeznaczone gmachy Collegium Nowodworskiego i Collegium Marius, dotąd zajmowane przez Bibliotekę Jagiellońską, co zadecydowało o jej dalszych losach, które stanowią odrębny temat.

Ochrona zbiorów bibliotecznych w całej Polsce przez ludność cywilną, naukowców, rodziców, uczniów itp. rozpoczęła się jeszcze w czasie kampanii wrześniowej, a nasiliła wraz z aktami ich niszczenia i grabienia. Szczególnie należało ratować i chronić zbiory bibliotek szkolnych oraz stowarzyszeń oświatowych: Polskiej Macierzy Szkolnej, Towarzystwa Czytelni Ludowych, Towarzystwa Szkoły Ludowej, Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych itp. których księgozbiory rozdawano na przechowanie wśród członków lub czytelników. Szczególnie pełna poświęcenia była walka o uratowanie księgozbiorów biblio-

tek szkolnych i oświatowych w Warszawie, Krakowie, Częstochowie, Lublinie, na Śląsku i w Wielkopolsce. Znaczna część tych książek, ukrytych po domach prywatnych, służyła potem tajnej oświacie. Tam, gdzie nie udało się ukryć całych księgozbiorów, zabezpieczano ich najcenniejsze części. Uratowały się te biblioteki, które miały ochronę i opiekę, natomiast zniszczeniu uległy opuszczone i nie zabezpieczone.

Główny atak okupanta był nastawiony na zbiory warszawskie, dlatego też w stolicy już w listopadzie 1939 roku zawiązał się konspiracyjny ośrodek ochrony bibliotek naukowych pod kierownictwem prof. Wojciecha Kętrzyńskiego. W skład jego wchodził: Ryszard Przelaskowski, Adam Lewak, Marian Łodyński, Stefan Vrtel-Wierczyński, Adam Łysakowski i Józef Grycz, który do czasu zlikwidowania Ministerstwa był kierownikiem wydziału bibliotek i zdążył jeszcze nawiązać kontakty ze wszystkimi największymi bibliotekami, dlatego też działający od połowy 1940 roku Departament Oświaty i Kultury Delegatury Rządu na Kraj pod kierunkiem Czesława Wycecha miał możność wpływania na środowisko bibliotekarskie.

Dyrektorzy warszawskich bibliotek postanowili bronić się i na wniosek J. Grycza opracowali obszerne memoriały. A. Lewak — dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej już w końcu października 1939 złożył władzom niemieckim memoriał zawierający dane liczbowe dotyczące zbiorów i ich stanu aktualnego, opis obrony, wykaz urządzeń oraz wyliczenie sum potrzebnych na niezbędne naprawy. Drugi memoriał — podający historię tej Biblioteki, jej roli kulturalnej i naukowej wraz z wykazem pracowników — przesłał w grudniu tego roku. Podobnie postąpił J. Grycz składając w styczniu 1940 roku obszerny memoriał o znaczeniu Biblioteki Narodowej w życiu kulturalnym Polski, o jej roli międzynarodowej i znaczeniu światowym. Memoriały te władze okupacyjne pominęły milczeniem, a 15 grudnia 1939 roku zamknięto budynek Biblioteki Narodowej przy ulicy Rakowieckiej, a pozostałe — 1 lutego 1940 r. Dotychczasowy dyrektor Biblioteki Narodowej S. Wierczyński przeszedł do pracy w Zarządzie Miejskim, J. Grycz został zatrudniony jako tłumacz przy władzach wojskowych, co ułatwiło mu prowadzenie rejestracji strat.

Ośrodek ochrony bibliotek wytyczył zadania dla byłych dyrektorów bibliotek warszawskich, z których najważniejsze było prowadzenie tajnej inwentaryzacji wywożonych i zrabowanych zbiorów, żeby po wojnie mieć podstawy do rewindykacji lub odszkodowań; w miarę moż-

liwości ukrywać najcenniejsze obiekty, a przed władzami niemieckimi wykazywać ich zniszczenie w czasie kampanii wrześnieowej; omijać zarządzenia władz niemieckich o ile się da, a także sabotować i pracować mało wydajnie i skutecznie itp. Potem doszły jeszcze obowiązki konspiracyjnego udostępniania, rozwijania lub kontynuowania badań naukowych, rozwijanie konspiracyjnej twórczości kulturalnej itp.

Na początku okupacji, gdy jeszcze biblioteki nie były zamknięte i opieczętowane, najważniejszą sprawą była dokumentacja zniszczeń i strat. Pierwsze materiały zebrano na początku 1940 roku i przesłano je drogą konspiracyjną za granicę, gdzie doczekały się publikacji pt. „New German Order in Poland”. Także druga publikacja pt. „The Nazi Kultur in Poland” została opracowana w oparciu o materiały zebrane przez bibliotekarzy warszawskich. Dyrektorzy zbierali się w Bibliotece Krasieńskich lub w kawiarni Fregata. Spotkania odbywały się do wiosny 1940 roku, potem stały się zbyt niebezpieczne.

W marcu 1940 r., w ramach Abwicklungsstelle utworzono specjalną komórkę do spraw bibliotek i muzeów. Kierownictwo tej komórki objął Julian Pulikowski, były pracownik Biblioteki Narodowej, Polak z pochodzenia ale wychowany w Niemczech, („potrafił się dogadać z Niemcami”) i uczynił wiele dla uratowania polskich bibliotek, chociaż — jak pisze A. Kawecka-Gryczowa — „nie znalazł poparcia wśród kolegów, podejrzewających go o współpracę z Niemcami”, jednak nie podpisał listy volksdeutschów. Zadaniem tej komórki było zabezpieczanie opuszczonych lub zarekwirowanych przez władze wojskowe książek, przeważnie z bibliotek szkolnych. Ponieważ pracy przybywało, zatrudniano coraz więcej osób, przeważnie pracowników bibliotek warszawskich, między innymi Irminę Śliwińską,

Tadeusza Piotrowskiego, Józefa Kowalczyka i innych, ogółem 6 osób i 11 osobowy zespół wolontariuszy takich jak: Kazimierz Piekarski, Alodia Kawecka-Gryczowa, Tadeusz Mikulski i inni, którzy tym sposobem uzyskali dostęp do budynku Biblioteki Narodowej. Natomiast Bibliotece Uniwersyteckiej Komisja Likwidacyjna przyznała 5 etatów do 4 bibliotekarzy i magazyniera; przyjęto wówczas do pracy: Adama Lewaka, Józefa Chudką, Jana Kossonogę i Zofię Zarebiankę, a na etat magazyniera Stanisława Jarockiego. W gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej stacjonowała policja, chociaż stan budynku przedstawiał się źle, „w oknach brakowało futryn i szyb, książki na półkach zasypane odłamkami szkła i tynku, a pokoje biurowe na II piętrze zajęte przez komendę policji podobnie jak czytelnia (...) Nowi gospodarze okupujący gmach zupełnie nie liczyli się z bezpieczeństwem zbiorów, ani nie okazywali żadnych względów dla zawartości pomieszczeń, które zajęli, trzymając np. materiały łatwopalne, dewastując i niszcząc zbiory...” — wspomina Wanda Sokołowska.

Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy narażona była na mniejszą „opiekę ekip zabezpieczających”, ponieważ była czynna przez cały okres wojny obronnej, a przy tym była zależna od władz miejskich, toteż dostęp do jej zbiorów był trudniejszy i onieśmiała szabrowników. Po aresztowaniu dyrektora Aleksego Ba-chulskiego i uwięzieniu go na Pawiaku, funkcję tę przejął Ryszard Przelaskowski. W grudniu 1939 roku Biblioteka ta otrzymała swego komisarycznego opiekuna ze strony niemieckiej, którym został Bruno Nagiel — były bibliotekarz Centrum Wyszkolenia Lotniczego w Warszawie.

Ten prowizoryczny stan trwał do lipca 1940 roku, kiedy to nastąpiła gruntowna reorganizacja systemu zarządzania bibliotekami w Generalnej Guberni.

Przypis:

¹ Kodeks ten został wydany przez F. Winklera: *Behem Codex*. Berlin 1941. Później w wyniku energicznych starań dr Gustawa Abba oryginał wrócił na swoje miejsce.

Piśmiennictwo:

1. Bar-Świech I.: *Ludzie i zdarzenia w Bibliotece Jagiellońskiej podczas okupacji w latach 1939-1945*. W: *Prace Bibliotekoznawcze* T. 4. Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP Z. 110. Kraków 1987, s. 23-57.
2. *Dziennik* Hansa Franka. Warszawa 1956, s. 116-117.
3. Estreicher K.: *Z materiałów i wspomnień rewindykacyjnych*. W: *Ne cedat Academia*. Kraków 1975, s. 495-508.
4. Friedberg M.: *Archiwa i biblioteki*. W: *Kraków pod rządami wroga*. Kraków 1946, s. 94-120.
5. Kawecka-Gryczowa A.: *Ochrona zbiorów Biblioteki Narodowej*. W: *Walka o dobra kultury*. Warszawa 1939-1945. T. 1. Warszawa 1970, s. 200-220.

6. Kuntze E.: *Dzieje Biblioteki Jagiellońskiej pod okupacją niemiecką w okresie od 1 września 1939 do 18 stycznia 1945*. „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 1975 nr 1/2, s. 5-57.
7. Lewak A.: *Biblioteki Naukowe*. W: *Straty kulturalne Warszawy*. Warszawa 1948, s. 118-126.
8. Madajczyk Cz.: *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*. T. 2. Warszawa 1970, s. 124-128.
9. *The Nazi Kultur in Poland*. Londyn 1945. W: *Walka o dobra kultury*. T. 2. Warszawa 1970, s. 450.
10. Sokołowska W.: *W Bibliotece Uniwersyteckiej 1939-1945*. W: *Walka o dobra kultury*. Warszawa 1939-1945. T. 1. Warszawa 1970, s. 273-321.
11. Świerkowski K.: *Biblioteki warszawskie w latach 1939-1945*. W: *Warszawa lat wojny i okupacji 1939-1945*. Z. 2. Warszawa 1971, s. 319-342.
12. *Walka o oświatę, naukę i kulturę w latach okupacji 1939-1944*. Warszawa 1967, s. 680-728.



BIBLIOTEKI NA ŚWIECIE

ZBIGNIEW SŁAWIŃSKI
Biblioteka Uniwersytecka
w Poznaniu

BIBLIOTEKA UNIWERSYTETU IM. CHRISTIANA ALBRECHTA W KILONII

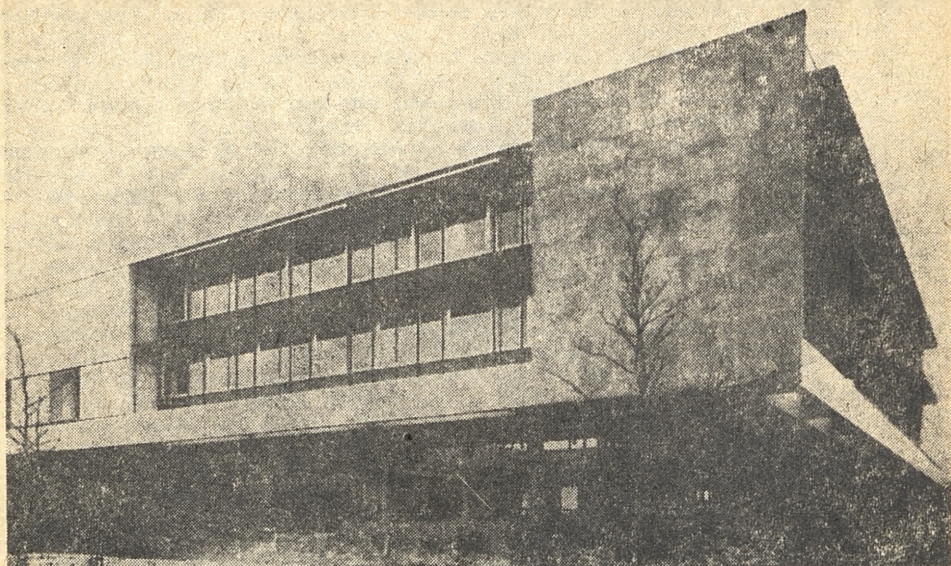
Biblioteka Uniwersytecka w Kilonii posiada ok. 3 mln tomów i zatrudnia 120 pracowników. Składa się z Biblioteki Centralnej oraz oddziałów: medycznego i nauk przyrodniczych, a także 71 bibliotek fachowych przy instytutach i katedrach.

Specjalizuje się w nordystyce, otrzymuje także egzemplarz obowiązkowy z terytorium Schleswigu-Holsteinu. Ma charakter publiczny, ale zaspokaja głównie potrzeby uniwersytetu. Uniwersytet i biblioteka są utrzymywane przez władze Schleswigu-Holsteinu.

Budynek — Biblioteka została zbudowana przed 22-laty na bazie typowego w RFN projektu dla bibliotek uniwersyteckich w systemie trzech grup pomieszczeń:

a) dla czytelników — na parterze znajduje się wypożyczalnia podreczników, sala wystawowa i sa-

moobsługowa szatnia; na I piętrze — katalogi, informacja, wypożyczalnia, czytelnie, kserografy. Droga czytelnika zostaje tu zamknięta. Jest tylko jedno wejście-wyjście kontrolowane automatycznie. Praktycznie nie ma możliwości nielegalnego wyniesienia książ-



ki. Przy takiej próbie włącza się dźwiękowy system alarmowy.

b) dla pracowników — pracownie bibliotekarskie zajmują część I piętra, ale z uwzględnieniem zasady niekrzyżujących się dróg książki i czytelnika. Pracownicy posiadają odrębny ciąg komunikacyjny. Brak portiera, każdy dysponuje własnym kluczem. Nocą obiekt jest pilnowany przez stróża mieszkającego obok biblioteki w mieszkaniu służbowym.

c) magazyny z systemem wind cichobieżnych, częściowo kompaktowe. Warunki przechowywania zbiorów bardzo dobre, natomiast brak rezerwy miejsca na najbliższe dziesięciolecie.

Finanse — Biblioteka otrzymuje stałą dotację od rządu regionalnego, która obecnie wynosi ok. 3 mld DM, z których większość jest przeznaczona na zakup książek i czasopism oraz oprawę. Biblioteka ma także możliwość uzyskania środków dodatkowych na planowane zadania specjalne (mikrofilmowanie gazet, programy komputerowe), czy też gromadzenie i opracowanie pewnych kategorii zbiorów, np. zbiorów kanadyjskich. Środki te pochodzą z Deutsche Forschung Gemeinschaft, rządu regionalnego czy ambasady kanadyjskiej. Pozwalają one na czasowe zatrudnienie dodatkowych pracowników z Arbeitsamtu do zadań szczególnie pilnych i użytecznych, np. do

opracowania określonego programu komputerowego.

Generalnie sytuacja finansowa biblioteki jest bardzo dobra. Praktycznie nie ma żadnych problemów z uzyskaniem środków na zakup potrzebnych czasopism, nowych urządzeń technicznych czy też wymianę starych, ale sprawnych urządzeń na bardziej nowoczesne.

Kadry — praca w Bibliotece Uniwersyteckiej jest wysoko ceniona. Uzyskanie tej pracy jest bardzo trudne z kilku względów. Biblioteka na przestrzeni ostatnich 10 lat nie zwiększyła zatrudnienia przy równoczesnym ogromnym wzroście zadań. Praktycznie jest to stała liczba etatów, która przy braku fluktuacji uniemożliwia zatrudnianie nowych ludzi. Ponadto jest to dobra stała praca w zasadzie nie zagrożona redukcjami i nieźle płatna. Stąd też kierownictwo biblioteki ma możliwość właściwego doboru kadr. Pracowników Biblioteki Uniwersyteckiej można podzielić na 4 grupy:

- a) pracownicy naukowci (z tytułem doktora) — fachreferenci z poszczególnych dziedzin wiedzy,
- b) wyższa służba biblioteczna — tu Angestellte i Beamte (prac. stali),
- c) średnia służba (przyuczeni do zawodu w bibliotekach),
- d) prosta służba (pracownicy fizyczni).

Status wykształcenia, kwalifikacji i po-

siadany przez bibliotekę etat decyduje o zatrudnieniu w poszczególnych grupach.

Mężczyźni stanowią 1/3 pracowników biblioteki. Fluktuacja kadr i dłuższe okresy zwolnień lekarskich dotyczą tylko pracowników fizycznych (ok. 50 dni w roku). Obowiązujące prawo pracy jest korzystne dla pracowników. Posiadają oni status urzędników państwowych. Sukcesywnie następuje dla nich zwiększenie liczby dni wolnych w roku. Istnieje doskonała opieka socjalno-lekarska nad matką i dzieckiem. Pracownik może indywidualnie ustalić godzinę pracy. W przypadku złego samopoczucia można przez okres 3 dni nie przyjść do pracy bez zwolnienia lekarskiego — wystarczy tylko powiadomić o tym fakcie administrację Biblioteki.

Biblioteka Uniwersytecka jako instytucja państwowa ma ustalony i moralny obowiązek zatrudniania osób kalekich. Powinno pracować ich nie mniej niż 5% zatrudnionych (w Bibliotece Uniwersyteckiej w Kilonii pracuje 7%). Osoby te otrzymują pewne przywileje w postaci dłuższego urlopu i większego wynagrodzenia. W przypadku odmowy zatrudnienia osób niepełnosprawnych — instytucja płaci karę.

Czytelnik — w bibliotece jest zapisanych 28 tys. czytelników, z czego 16 tys. to czytelnicy aktywni. Biblioteka centralna i jej oddziały medyczny i przyrodniczy w 1987 r. udostępniły ok. 650 000 tomów. Przy tak ograniczonym stanie zatrudnienia są to zadania bardzo poważne.

Regulamin udostępniania jest bardzo liberalny dla wszystkich — bez specjalnych przywilejów dla kadry naukowej. Do domu można wypożyczyć książki i czasopisma (na 1 miesiąc) oraz gazety (na 2 tygodnie) wydane po 1851 r. Nie ma żadnych ograniczeń ilościowych. Jedynie materiały o specjalnej wartości są udostępniane prezencyjnie, a decyzyjnie w tej sprawie podejmują fachreferenci. Takie unormowania regulaminowe świadczą o bardzo szerokim widzeniu potrzeb użytkowników.

Czytelnik, który nie zwrócił książki w obowiązującym terminie otrzymuje komputerowe przypomnienie o tym obowiązku, a następnie dwa płatne upomnienia. W momencie, gdy suma kary osiąga 10 DM — komputer blokuje mu konto wypożyczeń, ale nadal może korzystać z czytelni. W skali roku wysła

się 21 tys. przypomnień i ok. 11 tys. upomnień.

Biblioteka Uniwersytecka w Kilonii prowadzi szeroko rozbudowane wypożyczanie międzybiblioteczne. Wysła rocznie ok. 22 tys. tomów, otrzymuje 23 tys. tomów. Biblioteka Uniwersytecka pośredniczy w realizacji zamówień międzybibliotecznych z małych bibliotek okręgu Schleswig-Holstein.

Zamówienia czytelnicze sporządzane na podstawie jednego z trzech katalogów — alfabetycznego, systematycznego i przedmiotowego są składane u bibliotekarza. Co pewien czas wystukuje on na komputerze sygnatury, które maszyna automatycznie rozdziela na centralę i jej oddziały. Jeżeli poszukiwana praca jest w centrali — maszyna drukuje zamówione sygnatury w magazynie centrali, w innych wypadkach w oddziałach przyrodniczych i medycznym. Magazynier w centrali znalezionej książkę kładzie na taśmociąg poziomy, który dostarcza ją do wypożyczalni. Natomiast książki z oddziałów biblioteki (w innych budynkach) muszą być dowożone bądź donoszone do wypożyczalni centralnej, o ile czytelnik nie chce sam odebrać jej w danym oddziale.

Informacja — Brak jest w strukturze biblioteki odrębnego oddziału informacji naukowej. Udzielają jej w katalogu i znajdującym się obok informatorium (zespoły bibliografii z całego świata) różni pracownicy biblioteki, zaś w trudniejszych przypadkach fachreferenci. Zestawy tematyczne na konkretny temat można zamówić z różnych baz danych za opłatą, niezbyt zresztą wygórowaną. Aktualnie w opracowaniu są programy komputerowe, które umożliwiają studentom samodzielne wyszukiwanie potrzebnej im informacji. Istnieje także możliwość samodzielnego kopiowania potrzebnych materiałów za niewielką odpłatnością.

Biblioteka Uniwersytecka w Kilonii tętni życiem naukowym. Od wczesnych godzin rannych okupują ją studenci. Ilość czytelników o danej godzinie można określić po ilości rowerów stojących przed biblioteką. Raz naliczyłem ich 150.

Biblioteką zarządza od kilkunastu lat dr Günter Wiegand — dr nauk historycznych, a sprawność funkcjonowania tej instytucji świadczy, że robi to znakomicie. Nowy budynek biblioteczny, który biblioteka uniwersytecka otrzyma w 1984 roku będzie biblioteką XXI wieku¹.

Przypis:

¹ Artykuł został napisany na podstawie doświadczeń wyniesionych w toku pobytu w Bibliotece Uniwersyteckiej w Kilonii oraz sprawozdań Biblioteki.

ZBIORY SLAWISTYCZNE I WSCHODNIOEUROPEJSKIE BIBLIOTEKI UNIwersytetu w Toronto

Pani Mary Stevens jest pracownikiem Biblioteki Uniwersytetu w Toronto, gdzie zajmuje się gromadzeniem i uzupełnianiem zbiorów dla Oddziału Sławistycznego i Wschodnioeuropejskiego. W swojej niewielkiej, bardzo ładnie wydanej książeczce pt. „Guide to the Slavic and East European Resources and Facilities of the University of Toronto Library” („Przewodnik po zbiorach sławistycznych i wschodnioeuropejskich Biblioteki Uniwersyteckiej w Toronto”)¹ ciekawie i szczegółowo przedstawia początki, rozwój i stan obecny tych zbiorów. Biblioteka Uniwersytetu w Toronto jest największą tego typu instytucją w Kanadzie i jedną z dziesięciu czołowych w Ameryce Północnej, a jej zbiory sławistyczne należą do najbogatszych na kontynencie.

Początki rozwoju zbiorów sławistycznych sięgają 1949 roku i wiążą się z powstaniem Wydziału Języków i Literatur Słowiańskich. W 1961 roku zbiory te liczyły około 12 500 woluminów. W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych nastąpił znaczny wzrost zasobów, sięgający 100 000 woluminów, głównie dzięki powstaniu Centrum Badań Rosyjskich i Wschodnioeuropejskich, a także dzięki dotacjom na zakup książek.

W końcu lat siedemdziesiątych i na początku osiemdziesiątych powstały Katedry Studiów Węgierskich, Ukraińskich i Estońskich, co dało nowy impuls rozwojowi zbiorów w tych dziedzinach. Również wiele dużych i małych kolekcji, głównie materiałów węgierskich, polskich i ukraińskich, przekazywanych w darze przez zamieszkałych w Toronto przedstawicieli tych narodowości, przyczyniło się do dalszego wzrostu zbiorów. W chwili obecnej Biblioteka Uniwersytecka w Toronto posiada największe i najwzrostochłonniejsze w Kanadzie zbiory materiałów sławistycznych i wschodnioeuropejskich. W roku 1987 jej stan posiadania wynosił 200 000 woluminów i około 1 800 tytułów czasopism. Proporcje językowe przedstawiają się następująco: rosyjski — 50%, polski — 15%, ukraiński — 10%, węgierski — 10%, czeski i słowacki — 7%, serbskochochorwacki — 7% pozostałe — 1%.

Zasadniczą część przewodnika charakteryzują zasoby sławistyczne i wschodnioeuropejskie znajdujące się w Bibliotece Głównej i w gabinetach specjalistycznych. Niewielkie zbiory dotyczące Albanii, Białorusi, Bułgarii, Łotwy, Litwy, NRD i Rumunii to przede wszystkim

podręczniki do nauki języka, słowniki, wydawnictwa informacyjne, bibliografie, lingwistyka, historia, dzieła zebrane czołowych pisarzy. Znacznie bogatsze są zbiory dotyczące Czechosłowacji (ok. 15 000 woluminów), Jugosławii, Ukrainy i Węgier (po ok. 20 000 woluminów) oraz Rosji i ZSRR (ok. 100 000 woluminów). Tutaj również znajdują się wydawnictwa informacyjne, bibliografie, dzieła literackie i historyczne, a także czasopisma i wydawnictwa emigracyjne. W zbiorach radzieckich ciekawostką stanowią encyklopedie poszczególnych republik w oryginalnych językach.

Liczne i różnorodne tematycznie zbiory dotyczące Polski wynoszą ok. 30 000 woluminów i przeszło 350 tytułów czasopism zgromadzonych w Bibliotece Głównej i w gabinetach specjalistycznych. Bogato reprezentowane są dzieła klasyków literatury oraz krytyka literacka. Wśród prac historycznych dominują dzieła dotyczące XIX i XX wieku ze szczególnym uwzględnieniem stosunków politycznych i dyplomatycznych okresu międzywojennego. Do ciekawostek zaliczyć można prace z zakresu heraldyki i genealogii. Interesujące są zasoby z innych dziedzin, takich jak: ekonomia, prawo, muzyka, folklor, filozofia, religia. Zgromadzono tu również znaczną ilość wydawnictw emigracyjnych, głównie „Polish Canadiana”. W Gabinetach Unikatów znajduje się bogaty zbiór publikacji dotyczących roku 1980 i okresu po nim, wydawnictw NSZZ Solidarność i innych wydawnictw niezależnych.

W następnych rozdziałach autorka prezentuje zbiory specjalne, w których znajdują się materiały sławistyczne

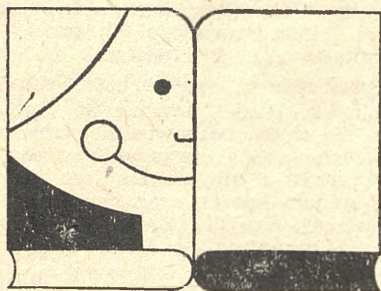
i wschodnioeuropejskie. Są to: judaica, mikrofilmy, slawica w Gabinetach Unikatów, w Gabinetach Instytutu Pontyfikalnego, w Gabinetach Muzycznym oraz w Gabinetach Audiowizualnym (filmy).

Aby ułatwić czytelnikowi dotarcie do interesujących go materiałów znajdujących się w różnych zbiorach slawistycznych, autorka podaje również wykaz materiałów pomocniczych. Na zakończenie podane są informacje ogólne o struktu-

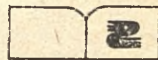
rze i funkcjonowaniu Biblioteki Uniwersyteckiej w Toronto, godziny otwarcia i numery telefonów poszczególnych oddziałów i gabinetów, a także numery telefonów i nazwiska bibliotekarzy, u których można zasięgnąć bliższych informacji. Wszystko to razem sprawia, że każdy, kto zechce skorzystać ze zbiorów slawistycznych i wschodnioeuropejskich z łatwością znajdzie to, czego szuka.

Przypis:

¹ University of Toronto Library. Centre for Russian and East European Studies. Toronto, 1987, s. 37.



SBP W DZIAŁANIU



Przygotowania do Krajowego Zjazdu Delegatów

były głównym tematem obrad posiedzenia plenarnego Zarządu Głównego SBP w dn. 22 listopada 1988 r. Prace przygotowawcze do zjazdu prowadzone są przez trzy komisje: Programową (przewodniczący Jan Wołosz — Warszawa), Statutową (przewodniczący Bolesław Howorka — Poznań) i Organizacyjną, której przewodniczy Maria Sieradzan (Gdańsk). Harmonogram kampanii sprawozdawczo-wyborczej przewiduje przeprowadzenie okręgowych zjazdów delegatów w terminie do 15 lutego 1989 r. Podczas zjazdów wojewódzkich wybrani zostaną delegaci w proporcji jeden delegat na 75 członków. Zjazd krajowy odbędzie się w dniach 15-17 maja br. w Bałtyckim Centrum Spotkań Młodzieży w Sobieszewie koło Gdańska. Obiekt, zapewniający dogodny warunki obrad i wypoczynku, będzie w całości do dyspozycji delegatów i gości Zjazdu. Porządek obrad przewiduje przyjęcie sprawozdań

z działalności wszystkich ogniw SBP w kadencji 1985-1989, wybór nowych władz, przyjęcie programu działania na lata 1989-1993. Tradycyjnie zostanie przedstawiona propozycja w sprawie nadania godności członka honorowego SBP, nie powinno też zabraknąć uroczystego uhonorowania grupy działaczy SBP odznaczeniami, wyróżnieniami i nagrodami.

Zrezygnowano z włączenia do programu zjazdu zaplanowanego wstępnie „tematu merytorycznego”. Miała być nim sprawa komputeryzacji bibliotek. Przewidując jednak ożywioną dyskusję na temat celów, form i środków działania SBP w zmieniającej się sytuacji społecznej i ekonomicznej postanowiono poświęcić obrady w całości problematyce samego Stowarzyszenia.

Sprawę do omówienia jest rzeczywiście sporo.

Delegaci muszą wyciągnąć wnioski wynikające z działania SBP w bieżącej kadencji, wypracować koncepcję pracy i kształtu organizacyjnego Stowarzyszenia w nowej rzeczywistości formalno-prawnej i ekonomicznej, w jakiej znajdują się organizacje społeczne po przyjęciu przez Sejm nowych ustaw: o stowarzyszeniach i o podejmowaniu działalności gospodarczej. Ważnym wątkiem dyskusji może być również (i powinno) zagadnienie roli i miejsca SBP wobec zmian zachodzących w dziedzinie zarządzania bibliotekarstwem. Decentralizacja zarządzania, redukcje etatów w poszczególnych resortach i rezygnowanie z pełnienia przez resorty wielu funkcji administracyjnych niosą — obok zjawisk korzystnych — wiele niebezpieczeństw i zagrożeń. Wszystko wskazuje na to, że w szansę realizacji jednego z tzw. „odwiecznych postulatów” środowiska bibliotekarskiego — powołanie centralnego organu zarządzającego bibliotekami i koordynującego ich pracę — mogą jeszcze wierzyć tylko osoby wyjątkowo krótkowzroczne lub naiwne.

Bibliotekarze muszą przestać marzyć

o Naczelnej Dyrekcji Bibliotek. Wizja powrotu do Naczelnej Dyrekcji Bibliotek lub jej substytutu oddaliła się chyba bezpowrotnie. Oby się nie okazało — co jest bardzo prawdopodobne — że nawet na utrzymanie w poszczególnych resortach pojedynczych stanowisk związanych z bibliotekami też już nie ma szans. Tylko od bibliotekarzy zależy, czy i w jaki sposób oraz na jakich warunkach zdołają sami zadbać o swoje wspólne interesy. Krajowy Zjazd Delegatów SBP będzie poważnym sprawdzianem przygotowania organizacji i środowiska zawodowego bibliotekarzy do podjęcia trudnych wyzwań czasu.

Podczas posiedzenia plenarnego ZG SBP zwrócono uwagę, że jedną z ważniejszych spraw, o których zadecydują w Sobieszowie delegacji, będzie

wyбір nowych władz Stowarzyszenia.

Wysunięto kilka koncepcji postępowania zmierzających do wyeliminowania przypadkowości. Zaproponowano m.in., by prace nad formowaniem list wyborczych rozpocząć wcześniej, np. przez powołanie Komisji-Matki, która zaczęłaby pracę przed Zjazdem a podczas obrad przedstawiła przemysłane i przedyskutowane propozycje kandydatów. W innej koncepcji zwrócono uwagę na potrzebę dostarczenia uczestnikom Zjazdu możliwie pełnej informacji o delegatach kandydujących do władz Stowarzyszenia.

Poruszono też sprawę organizacji pracy przyszłego Zarządu Głównego. Dr Tadeusz Zarzębski (Warszawa) zgłosił projekt, by stanowisko jednego z członków Prezydium ZG, np. sekretarza generalnego lub jego zastępcy, było stanowiskiem etatowym, połączonym ewentualnie ze stanowiskiem dyrektora Biura ZG. Usprawniłoby to działanie Zarządu Głównego.

Rozwijając nieco ten wątek warto dodać, że chyba we wszystkich organizacjach społecznych o takiej liczebności i tak szerokim zakresie działania jak SBP co najmniej jeden członek władz pełni swoją funkcję etatowo. To się wcale nie klóci ze społecznym charakterem całej organizacji. Koordynowanie działania tak dużego organizmu nie może się odbywać na zasadzie „może mi się uda wyrwać na godzinę z pracy”. Każda organizacja społeczna musi się zdecydować, czy chce sprawić dobre wrażenie, czy wypełniać możliwie jak najlepiej swoje statutowe zadania. Efektywne i skuteczne wypełnianie zadań jest niemożliwe bez pewnych form instytucjonalnych, bez pełnej dyspozycyjności osób odpowiedzialnych za pracę całej organizacji.

Otwarty pozostaje problem, czy któryś z wybranych przez Zjazd członków Prezydium Zarządu Głównego byłby skłonny zrezygnować z dotychczasowego stanowiska i podjąć pracę jako urzędujący wiceprezes lub sekretarz generalny SBP. Jak zagwarantować mu powrót do życia zawodowego (i stanowiska) po zakończeniu

kadencji? Na te pytania trudno dać odpowiedź. Myślę, że w sytuacji normalnego rynku pracy, gdzie ciągły ruch służbowy i zmiany stanowisk są zjawiskiem zwyczajnym, gdzie często dobrych fachowców zastępuje się lepszymi fachowcami, osoba taka miałaby szansę nie tylko wrócić do pracy na równorzędne stanowisko, ale nawet znacznie awansować w hierarchii zawodowej. Na razie jednak nie mamy jeszcze normalnego rynku pracy. Ruch służbowy nie jest zjawiskiem zwyczajnym, dobrego fachowca zastępuje się lepszym fachowcem w zasadzie tylko wtedy, gdy ten pierwszy podpadł. Kto nie ma szans podpaść; bo na przykład nic nie robi, ten do emerytury będzie siedział na swoim stołku (oczywiście, jeżeli nie awansuje).

Wróćmy jednak do warszawskiego Klubu Księgarza, gdzie odbywało się listopadowe posiedzenie Zarządu Głównego SBP. Z zasygnalizowanym wcześniej problemem organizacji i efektywności pracy Stowarzyszenia wiąże się sprawność działania Biura ZG SBP oraz stan finansowy organizacji. Poinformowano o trudnej sytuacji w Biurze, spowodowanej przede wszystkim błędami kadrowymi. Jeszcze raz podkreślono konieczność powołania w Biurze ZG działu przydziałnego, który merytorycznie wspierałby pracę Prezydium.

Sprawa stanu konta bankowego

Zarządu Głównego SBP jest często poruszana na posiedzeniach plenarnych ZG. Omawiane są niestety nie kłopoty z wydaniem nadmiaru gotówki, ale problemy związane z jej brakiem. W r. 1988 kryzys finansowy dał się Stowarzyszeniu we znaki szczególnie ostro. Było to spowodowane głównie zbyt optymistyczną kalkulacją cen czasopism SBP, wydłużającym się cyklem produkcji książek, nikłymi wpływami z tytułu składek członkowskich. Trudno przewidzieć, jaki byłby dalszy bieg wydarzeń, gdyby z pomocą — w postaci dotacji na zrównoważenie budżetu — nie przyszło Ministerstwo Kultury i Sztuki. Decyzja MKiS została przyjęta z uznaniem i z ulgą. Jednocześnie postanowiono podjąć działania na rzecz uzyskania przez SBP stabilizacji i niezależności finansowej. W przedstawionych założeniach programu poprawy sytuacji finansowej ZG SBP określono

działania doraźne i długofalowe.

Do tych pierwszych należą:

— nie zawieranie — do czasu uzyskania pełnej stabilizacji finansowej — żadnych nowych umów na przedsięwzięcia wydawnicze, które nie rokują zysku; podejmowanie ewentualnych przedsięwzięć deficytowych tylko pod warunkiem wcześniejszego uzyskania dotacji na ten cel;

- przyspieszenie wydania publikacji znajdujących się w produkcji;
- lepsza promocja publikacji SBP, lepsza organizacja ich kolportażu;
- zamieszczanie płatnych reklam w publikacjach SBP.

Wśród działań o charakterze długofalowym wymieniono m.in.:

— stworzenie podstaw prawnych dla podejmowania przedsięwzięć gospodarczych różnego typu przez Zarząd Główny i zarządy okręgów SBP: wprowadzenie odpowiednich zmian w Statucie SBP, opracowanie nowego regulaminu prowadzenia działalności gospodarczej przez SBP;

— wypracowanie długofalowego programu wydawniczego SBP, stworzenie warunków do jego realizacji;

— podjęcie działań na rzecz powołania nowego czasopisma publikującego perspektywne informacje i recenzje na temat nowości wydawniczych (ewentualnie odpowiednie rozszerzenie formuły miesięcznika „Poradnik Bibliotekarza”);

— rozszerzenie działalności gospodarczej SBP z działalności wydawniczej na inne dziedziny (np. doradztwo fachowe związane z różnymi aspektami pracy bibliotek, organizacja imprez kulturalno-oświatowych, produkcja druków akcydensowych na potrzeby bibliotek, usługi związane z procesami komputeryzacji bibliotek).

Ożywną dyskusję uczestników listopadowego zebrania wywołały

dążenia do podziału bibliotek

wojewódzkich i miejskich na dwie odrębne placówki. Z niepokojem stwierdzono, że tendencje takie uwidoczniły się w kilku województwach. Podkreślono szkodliwość tych koncepcji prowadzących do rozrostu administracji bibliotecznej, podziału księgozbiorów, rozbijania struktur, które sprawdziły się w działaniu. Przedstawiciel Ministerstwa Kultury i Sztuki, Lucjan Biliński, poinformował, że resort jest przeciwny dzieleniu bibliotek, ale — poza przekazywaniem swoich negatywnych opinii — niewiele może w tej sprawie zdziałać. Decyzja leży bowiem wyłącznie w kompetencji władz terenowych. Lokalne środowiska bibliotekarskie powinny — wyko-

z działalności wszystkich ogniw SBP w kadencji 1985 - 1989, wybór nowych władz, przyjęcie programu działania na lata 1989 - 1993. Tradycyjnie zostanie przedstawiona propozycja w sprawie nadania godności członka honorowego SBP, nie powinno też zabraknąć uroczystego uhonorowania grupy działaczy SBP odznaczeniami, wyróżnieniami i nagrodami.

Zrezygnowano z włączenia do programu zjazdu zaplanowanego wstępnie „tematu merytorycznego”. Miała być nim sprawa komputeryzacji bibliotek. Przewidując jednak ożywioną dyskusję na temat celów, form i środków działania SBP w zmieniającej się sytuacji społecznej i ekonomicznej postanowiono poświęcić obrady w całości problematyce samego Stowarzyszenia.

Spraw do omówienia jest rzeczywiście sporo.

Delegaci muszą wyciągnąć wnioski wynikające z działania SBP w bieżącej kadencji, wypracować koncepcje pracy i kształtu organizacyjnego Stowarzyszenia w nowej rzeczywistości formalno-prawnej i ekonomicznej, w jakiej znajdują się organizacje społeczne po przyjęciu przez Sejm nowych ustaw: o stowarzyszeniach i o podejmowaniu działalności gospodarczej. Ważnym wątkiem dyskusji może być również (i powinno) zagadnienie roli i miejsca SBP wobec zmian zachodzących w dziedzinie zarządzania bibliotekarstwem. Decentralizacja zarządzania, redukcje etatów w poszczególnych resortach i rezygnowanie z pełnienia przez resorty wielu funkcji administracyjnych niosą — obok zjawisk korzystnych — wiele niebezpieczeństw i zagrożeń. Wszystko wskazuje na to, że w szansę realizacji jednego z tzw. „odwiecznych postulatów” środowiska bibliotekarskiego — powołanie centralnego organu zarządzającego bibliotekami i koordynującego ich pracę — mogą jeszcze wierzyć tylko osoby wyjątkowo krótkowzroczne lub naiwne.

Bibliotekarze muszą przestać marzyć

o Naczelnej Dyrekcji Bibliotek. Wizja powrotu do Naczelnej Dyrekcji Bibliotek lub jej substytutu oddaliła się chyba bezpowrotnie. Oby się nie okazało — co jest bardzo prawdopodobne — że nawet na utrzymanie w poszczególnych resortach pojedynczych stanowisk związanych z bibliotekami też już nie ma szans. Tylko od bibliotekarzy zależy, czy i w jaki sposób oraz na jakich warunkach zdołają sami zadbać o swoje wspólne interesy. Krajowy Zjazd Delegatów SBP będzie poważnym sprawdzianem przygotowania organizacji i środowiska zawodowego bibliotekarzy do podjęcia trudnych wyzwań czasu.

Podczas posiedzenia plenarnego ZG SBP zwrócono uwagę, że jedną z ważniejszych spraw, o których zdecydować w Sobieszowie delegaci, będzie

wyбір nowych władz Stowarzyszenia.

Wysunięto kilka koncepcji postępowania zmierzających do wyeliminowania przypadkowości. Zaproponowano m.in., by prace nad formowaniem list wyborczych rozpocząć wcześniej, np. przez powołanie Komisji-Matki, która zależyby pracę przed Zjazdem a podczas obrad przedstawiła przemysłane i przedyskutowane propozycje kandydatów. W innej koncepcji zwrócono uwagę na potrzebę dostarczenia uczestnikom Zjazdu, możliwie pełnej informacji o delegatach kandydujących do władz Stowarzyszenia.

Poruszono też sprawę organizacji pracy przyszłego Zarządu Głównego. Dr Ta-deusz Zarzębski (Warszawa) zgłosił projekt, by stanowisko jednego z członków Prezydium ZG, np. sekretarza generalnego lub jego zastępcy, było stanowiskiem etatowym, połączonym ewentualnie ze stanowiskiem dyrektora Biura ZG. Usprawniłoby to działanie Zarządu Głównego.

Rozwijając nieco ten wątek warto dodać, że chyba we wszystkich organizacjach społecznych o takiej liczebności i tak szerokim zakresie działania jak SBP co najmniej jeden członek władz pełni swoją funkcję etatowo. To się wcale nie klóci ze społecznym charakterem całej organizacji. Koordynowanie działania tak dużego organizmu nie może się odbywać na zasadzie „może mi się uda wyrwać na godzinę z pracy”. Każda organizacja społeczna musi się zdecydować, czy chce sprawić dobre wrażenie, czy wypełniać możliwie jak najlepiej swoje statutowe zadania. Efektywne i skuteczne wypełnianie zadań jest niemożliwe bez pewnych form instytucjonalnych, bez pełnej dyspozycyjności osób odpowiedzialnych za pracę całej organizacji.

Otwarty pozostaje problem, czy któryś z wybranych przez Zjazd członków Prezydium Zarządu Głównego byłby skłonny zrezygnować z dotychczasowego stanowiska i podjąć pracę jako urzędujący wiceprezes lub sekretarz generalny SBP. Jak zagwarantować mu powrót do życia zawodowego (i stanowiska) po zakończeniu

kadencji? Na te pytania trudno dać odpowiedź. Myślę, że w sytuacji normalnego rynku pracy, gdzie ciągły ruch służbowy i zmiany stanowisk są zjawiskiem zwyczajnym, gdzie często dobrych fachowców zastępuje się lepszymi fachowcami, osoba taka miałaby szansę nie tylko wrócić do pracy na równorzędne stanowisko, ale nawet znacznie awansować w hierarchii zawodowej. Na razie jednak nie mamy jeszcze normalnego rynku pracy. Ruch służbowy nie jest zjawiskiem zwyczajnym, dobrego fachowca zastępuje się lepszym fachowcem w zasadzie tylko wtedy, gdy ten pierwszy podpadł. Kto nie ma szans podpaść, bo na przykład nic nie robi, ten do emerytury będzie siedział na swoim stoiku (oczywiście, jeżeli nie awansuje).

Wróćmy jednak do warszawskiego Klubu Księgarza, gdzie odbywało się listopadowe posiedzenie Zarządu Głównego SBP. Z zasygnalizowanym wcześniej problemem organizacji i efektywności pracy Stowarzyszenia wiąże się sprawność działania Biura ZG SBP oraz stan finansowy organizacji. Poinformowano o trudnej sytuacji w Biurze, spowodowanej przede wszystkim błędami kadrowymi. Jeszcze raz podkreślono konieczność powołania w Biurze ZG działu prezydzialnego, który merytorycznie wspierałby pracę Prezydium.

Sprawa stanu konta bankowego

Zarządu Głównego SBP jest często poruszana na posiedzeniach plenarnych ZG. Omawiane są niestety nie kłopoty z wydaniem nadmiaru gotówki, ale problemy związane z jej brakiem. W r. 1988 kryzys finansowy dał się Stowarzyszeniu we znaki szczególnie ostro. Było to spowodowane głównie zbyt optymistyczną kalkulacją cen czasopism SBP, wydłużającym się cyklem produkcji książek, nikłymi wpływami z tytułu składek członkowskich. Trudno przewidzieć, jaki byłby dalszy bieg wydarzeń, gdyby z pomocą — w postaci dotacji na zrównoważenie budżetu — nie przyszło Ministerstwo Kultury i Sztuki. Decyzja MKiS została przyjęta z uznaniem i z ulgą. Jednocześnie postanowiono podjąć działania na rzecz uzyskania przez SBP stabilizacji i niezależności finansowej. W przedstawionych założeniach programu poprawy sytuacji finansowej ZG SBP określono

działania doraźne i długofalowe.

Do tych pierwszych należą:

— nie zawieranie — do czasu uzyskania pełnej stabilizacji finansowej — żadnych nowych umów na przedsięwzięcia wydawnicze, które nie rokują zysku; podejmowanie ewentualnych przedsięwzięć deficytowych tylko pod warunkiem wcześniejszego uzyskania dotacji na ten cel;

- przyspieszenie wydania publikacji znajdujących się w produkcji;
- lepsza promocja publikacji SBP, lepsza organizacja ich kolportażu;
- zamieszczanie płatnych reklam w publikacjach SBP.

Wśród działań o charakterze długofalowym wymieniono m.in.:

— stworzenie podstaw prawnych dla podejmowania przedsięwzięć gospodarczych różnego typu przez Zarząd Główny i zarządy okręgów SBP: wprowadzenie odpowiednich zmian w Statucie SBP, opracowanie nowego regulaminu prowadzenia działalności gospodarczej przez SBP;

— wypracowanie długofalowego programu wydawniczego SBP, stworzenie warunków do jego realizacji;

— podjęcie działań na rzecz powołania nowego czasopisma publikującego perspektywne informacje i recenzje na temat nowości wydawniczych (ewentualnie odpowiednie rozszerzenie formuły miesięcznika „Poradnik Bibliotekarza”);

— rozszerzenie działalności gospodarczej SBP z działalności wydawniczej na inne dziedziny (np. doradztwo fachowe związane z różnymi aspektami pracy bibliotek, organizacja imprez kulturalno-oświatowych, produkcja druków akcydensowych na potrzeby bibliotek, usługi związane z procesami komputeryzacji bibliotek).

Ożywioną dyskusję uczestników listopadowego zebrania wywołały

działania do podziału bibliotek

wojewódzkich i miejskich na dwie odrębne placówki. Z niepokojem stwierdzono, że tendencje takie uwidoczniły się w kilku województwach. Podkreślono szkodliwość tych koncepcji prowadzących do rozrostu administracji bibliotecznej, podziału księgozbiorów, rozbijania struktur, które sprawdziły się w działaniu. Przedstawiciel Ministerstwa Kultury i Sztuki, Lucjan Biliński, poinformował, że resort jest przeciwny dzieleniu bibliotek, ale — poza przekazywaniem swoich negatywnych opinii — niewiele może w tej sprawie zdziałać. Decyzja leży bowiem wyłącznie w kompetencji władz terenowych. Lokalne środowiska bibliotekarskie powinny — wyko-

rzystując swoje wpływy w różnego rodzaju ciałach przedstawicielskich — przeciwstawiać się próbom podziału bibliotek.

Zarząd Główny postanowił opracować swoją opinię na temat rozdzielania bibliotek wojewódzkich i miejskich, a następnie za pośrednictwem MKiS rozesiać ją do urzędów wojewódzkich.

(J. Was.)

o

W KRAJU W EUROPIE-NA ŚWIECIE



Konferencja naukowa nt.: „OCHRONA ZBIORÓW FOTOGRAFICZNYCH PRZED ZNISZCZENIEM”

Sosnowiec 7.06.1988 r.

W dniu 7.06.1988 r. odbyła się w Sosnowcu konferencja naukowa nt. *Ochrona zbiorów fotograficznych przed zniszczeniem.*

Gospodarzem spotkania był Zakład Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Śląskiego (ZBIN UŚ), inicjatorem i organizatorem merytorycznym jego pracownik prof. dr hab. Bronisław Zyska, reprezentujący jednocześnie podczas konferencji swoją macierzystą instytucję — Główny Instytut Górnictwa w Katowicach (GIG).

Zaproszenie wystosowane przez ZBIN UŚ do blisko 100 instytucji i osób spotkało się z żywym oddźwiękiem. Dowodem tego był udział ok. 60 osób z całego kraju reprezentujących 33 placówki naukowe, w tym biblioteki, muzea, archiwa i instytuty naukowe. Najliczniejszą grupę uczestników stanowili bibliotekarze z bibliotek naukowych (publiczne biblioteki naukowe, biblioteki szkół wyższych). Relatywnie dużą grupę w stosunku do liczby zaproszonych stanowili również archiwiści i muzealnicy.

Otwarcia konferencji dokonał kie-

rownik ZBIN UŚ doc. dr Adam Jarosz. Konferencję prowadził doc. dr hab. Jerzy Ratajewski.

Uczestnicy wysłuchali ogółem 5 referatów, z tego cztery przygotowane przez zespół pracowników GIG i Muzeum Historycznego m. Krakowa pod kierownictwem prof. dr. hab. B. Zyski. Autorem piątego referatu był pracownik Instytutu Mikrobiologii Uniwersytetu Warszawskiego dr Marek Ostrowski.

Pierwszym prelegentem był mgr Zygmunt Cieplik (GIG). Przedstawił on wyniki badań nad drobnoustrojami niszczą-

cymi zbiory fotograficzne, przeprowadzonych wspólnie z B. Zyską, Antonim Wójcikiem i Renatą Kozłowską. Ich przedmiotem była tzw. kolekcja kriegersowska ze zbiorów Muzeum Historycznego m. Krakowa (MHMK). Prezentację rezultatów poprzedził referent wziętą relacją nt. stanu badań w tej dziedzinie. Temat ten zdobył jak dotąd niewielkie zainteresowanie zarówno w Polsce, jak i za granicą. Wśród publikacji obcych przeważają rozważania teoretyczne: prace D. Camerona i Guilleta. W tym kontekście badania te miały charakter iście pionierski. W pierwszej fazie określono drobnoustroje zasiedlające negatywy szklane. Pośród 13 gatunków grzybów szczególnie aktywne były trzy należące do gatunku *Aspergillus*. Drugą fazę stanowiły badania modelowe w komorach wilgotnościowych, przy wilgotności względnej Ww od 35-95%, mające na celu określenie zachowania się różnego rodzaju werniksów na działanie grzybów. Do komór wprowadzono mieszaninę 91 gatunków grzybów. Do Ww = 62% nie zaobserwowano na negatywach szklanych żadnych zmian. Powyżej tej granicy szczególną aktywność wykazywały grzyby z gatunku *Aspergillus*.

Kolejny referat pt. *Proces niszczenia zbiorów fotograficznych* wygłosił M. Ostrowski. Temat przedstawiono w dwóch aspektach. Pierwsze ujęcie dotyczyło różnorodnych form zabezpieczania materiałów fotograficznych przed zniszczeniem. Do najczęściej stosowanych form należą:

- 1) dodawanie Raschitu już w procesie produkcji,
- 2) kąpiele chemiczne, w tym kąpiele garbujące o charakterze bakteriologicznym,
- 3) naświetlanie promieniami Rtg,
- 4) zabezpieczanie związkami fenoli,
- 5) przechowywanie w specjalnych foliach nieprzepuszczających światła,
- 6) przechowywanie w kasetach metalowych w niskich temperaturach.

Cztery ostatnie z wymienionych form stosuje w praktyce firma Kodak.

Drugi aspekt poruszony przez prelegenta dotyczył mechanizmów niszczenia obrazu informacyjnego na podłożu żelatynowo-srebrnym. Głównym niszczycielem są tutaj drobnoustroje upłynniające żelatynę (zaciera się ostrość obrazu), utleniające srebro (obraz staje się przezroczysty) i kumulujące srebro (obraz nie nadaje się do odtworzenia). W celu uniknięcia tych zniekształceń należy stosować szeroko rozumianą prewencję. W zakresie ochrony zbiorów czarno-białych powinny to być:

- sterylizacja fragmentów obrazu — likwidacja grzybów i zarodników,
- całkowite zniszczenie życia biologicznego.

Podsumowaniem tematyki niszczenia zbiorów fotograficznych i przyczyn tego stanu był referat B. Zyski pt. *Analiza czynników niszczących zbiory fotograficzne*. W zastępstwie chorego autora przedstawił go Z. Cieplik. Autor podzielił szkodniki fotografii na 5 podstawowych grup:

- 1) czynniki atmosferyczne (zanieczyszczenia atmosferyczne, substancje stałe, ciekłe, gazy, woda),
- 2) energia promieniowania (światło, ciepło, promieniowanie jonizujące, Rtg),
- 3) czynniki biologiczne (owady, gryzonie, bakterie, grzyby),
- 4) czynniki katastrofalne (powódź, pożar),
- 5) człowiek.

Prelegent przedstawił szczegółowo oddziaływanie poszczególnych czynników na podstawie przytoczonych już wcześniej badań oraz na podstawie badań prowadzonych przez magistrantów w ramach seminarium magisterskiego prof. dr. hab. B. Zyski w ZBIN UŚ. W praktyce należy je traktować łącznie, bowiem działają z reguły równocześnie. Najniebezpieczniejszy spośród nich wydaje się być jednak człowiek, który przyczynia się do intensyfikacji mocy pozostałych czynników. Wystąpienie zakończył apel o podjęcie interdyscyplinarnych działań dla ratowania zbiorów fotograficznych w bibliotekach, archiwach i muzeach całego kraju.

Drugi blok tematyczny obejmował zagadnienie sposobów i warunków przechowywania archiwalnych materiałów fotograficznych.

Rozpoczął go mgr A. Wójcik — konserwator Muzeum Historycznego m. Krakowa — referatem pt. *Warunki i sposoby przechowywania archiwalnych materiałów fotograficznych*. Referent zapoznał uczestników z przewidywanymi działaniami podejmowanymi w jego macierzystej placówce dla ochrony fotografii. Są to m. in.:

- wyposażenie pracowników i użytkowników w bawełniane rękawiczki,
- używanie odpowiednich papierów przekładkowych i kopert do przechowywania negatywów — dotychczas stosowane są mocno zakwaszone, a pożądane np. bibułka z czystej celulozy nie do zdobycia w kraju,
- duplikatowanie zbiorów metodą tradycyjną (dwukapielowy etap),
- zakaz palenia w pomieszczeniach ekspozycyjnych i magazynach,
- odpowiednie ułożenie materiałów fotograficznych: negatywy w pozycji

— pionowej, odbitki fotograficzne w pozycji poziomej,
— zaopatrzenie żarówek wolframowych w odpowiednie osłony.

Następnie prelegent omówił szczegółowo warunki temperaturowe i wilgotnościowe przechowywania zbiorów fotograficznych: zalecane i praktyczne możliwości. Przedstawione dane, jak zaznaczył referent, nie wyróżniają się w istocie rzeczy czymś szczególnym. Problem tkwi w tym, by je stosować i to nie tylko doraźnie.

Jako ostatni przedstawiony został referat trójki autorów: Z. Cieplika, A. Wójcika, R. Kozłowskiej, wygłoszony przez mgr R. Kozłowską. Jego przedmiotem były badania zmierzające do znalezienia skutecznego zabezpieczenia przed korozją biologiczną zarówno materiałów ar-

chiwalnych, jak również współcześnie wykonywanych duplikatów, reprodukcji itp. Składały się one z dwóch doświadczeń. W pierwszym negatywy na podłożu szklanym zabezpieczono werniksami z dodatkiem biocydów. W drugim doświadczeniu jako podłoża używano papieru fotograficznego prod. NRD, podanego standardowej obróbce uzupełnionej o garbowanie i zmianę charakteru obrazu. Zastosowanie skutecznego biocydu jako dodatku do warstwy werniksu istotnie zwiększa odporność negatywów na podłożu szklanym. Wprowadzenie zmian w obróbce chemicznej materiałów fotograficznych przez zmianę srebra w emulsji światłoczułej na siarczki srebra i związki selenu oraz garbowanie daje całkowitą odporność przeciwgrzybową tych materiałów.

DYSKUSJA

Po wygłoszeniu referatów nastąpiła dyskusja. Jej zasadniczy wątek stanowiły odpowiedzi referentów na pytania uczestników dotyczące technicznych aspektów przechowywania i ochrony zbiorów fotograficznych, np. badanie kwasowości papieru fotograficznego, dokonywanie prób w komorach próżniowych. Dyskutanci podkreślali pilną potrzebę podjęcia zdecydowanych kroków w celu zahamowania niszczenia zbiorów fotograficznych. Były to głosy przedstawicieli wszystkich zgromadzonych na sali środowisk: bibliotekarzy, muzealników, archiwistów. Zważywszy na liczne gwarancje ograniczenia natury materialnej, jak też skromne częstokroć możliwości własne, mogą to być również drobne działania, np. zaprowadzenie odpowiednich warunków temperaturowych i wilgotnościowych w pomieszczeniach. Może to być także pomoc ze strony lepiej przygotowanej instytucji. Ten ostatni postulat znalazł swoje połowiczne ucieleśnienie podczas konferencji: Archiwum Główne Akt Dawnych postanowiło pomóc Bibliotece Śląskiej w Katowicach przy reprodukowaniu zbiorów fotograficznych.

Uzupełnieniem części referatowej była polemika między Z. Cieplikiem a M. Ostrowskim w kwestii kumulacji srebra

z negatywów przez drobnoustroje. Zdaniem Z. Cieplika jest to hipoteza nieudowodniona. Na koniec dyskusji M. Ostrowski przedstawił dalekosiężny program zabezpieczenia zbiorów fotograficznych, którego istota zawiera się w 3 punktach: profilaktyka, leczenie, rekonstrukcja.

Z większości głosów wynikała jednocześnie świadomość, że spotkanie tego typu, abstrahując od jego niewątpliwych wartości merytorycznych i szkoleniowych, może być tylko jednym ze środków do wyżej wskazanego celu. Wysłunięto przy tym propozycję kolejnego spotkania na ten temat oraz opublikowania materiałów konferencyjnych na łamach „Biuletyn Obscura”. Korzystając z ogólnopolskiego charakteru konferencji ZBIN US upowszechnił informację o zamiarze otwarcia 2-semestralnego Studium Podyplomowego o specjalności „Ochrona zbiorów bibliotecznych”. Inicjatywę tę można uważać jako wkład organizatorów w działania zmierzające do poprawy stanu zabezpieczenia zbiorów bibliotecznych, w tym zbiorów fotograficznych, przed szkodliwym wpływem różnego rodzaju czynników.

Zdzisław Gębolyś



JAK SOBIE RADZA WĘGRZY, CZYLI O XX DOROCZNEJ KONFERENCJI STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY WĘGIERSKICH

W 1987 r. Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich podpisało umowę o współpracy ze Stowarzyszeniem Bibliotekarzy Węgierskich. Jest w tej umowie zapis o wzajemnym zapraszaniu przedstawicieli na zjazdy i ważniejsze konferencje. Właśnie dzięki temu zapisowi miałem przyjemność uczestniczenia (wraz z kol. Rafałem Kozłowskim, zaproszonym indywidualnie) w dorocznej konferencji bratniego Stowarzyszenia, zorganizowanej w mieście wojewódzkim Szekszárd, 170 km na południe od Budapesztu, w dniach 7-9 lipca 1988 r.

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Węgierskich liczy ok. 4 tys. członków (Węgry liczą ok. 10 mln mieszkańców). Członkami SBW jest także ok. 50 bibliotek i innych instytucji.

Otóż SBW od 20 lat organizuje doroczne spotkania swych członków kolejno w poszczególnych województwach (komitatach), których jest 19. Każde województwo ma więc szansę gościć bibliotekarzy z całego kraju raz na 19 lat.

Konferencje urządza się w lipcu. Można wówczas zakwaterować uczestników w domach akademickich, bursach, na campingach czy polach namiotowych. Na hotele nie ma co liczyć, bo turystów zagranicznych jest w tym czasie na Węgrzech wielu. Organizatorem konferencji dorocznych jest SBW, ale kosztów uczestnictwa ono nie pokrywa. Uczestnicy przyjeżdżają na własny koszt lub na koszt bibliotek, w których są zatrudnieni. Wielu przyjeżdża własnymi samochodami, z namiotami, często ze swoimi bliskimi.

Szekszárd liczy ok. 70 tys. mieszkańców, obok nowej zabudowy dużo starych domów i ... winorośli, której uprawą i tradycjami winiarskimi szczyci się miasto i region. Miasto jest czyste, zadbane, a sprzątających widziało się mimo upału (36°C).

Obrazy konferencji rozpoczęły się w przestronnych pomieszczeniach miejscowego centrum kultury. Aby umożliwić dojazd uczestnikom ze wszystkich stron

kraju, ich otwarcie wyznaczono na godzinę czternastą. Sesja plenarna trwała trzy godziny. Na sali obrad znalazło się ponad 700 uczestników. Głównym tematem sesji, jak i całej konferencji, były problemy finansowania bibliotek w pogarszającej się sytuacji gospodarczej kraju. Choć budżety biblioteczne nie są redukowane, to jednak inflacja (dużo mniejsza niż u nas) robi swoje. Odczuwają to szczególnie biblioteki naukowe. Za te same pieniądze z każdym rokiem mogą one kupić coraz mniej książek i wyposażenia, a zwłaszcza piśmiennictwa zagranicznego, którego ceny na świecie szybko wzrastają. Zmusza to bibliotekarzy węgierskich do szukania środków zaradczych.

Podstawą dyskusji na sesji plenarnej był referat L. Lengyela z Instytutu Badań Finansowych o „Wpływie mechanizmu ekonomicznego na działalność bibliotek”. Pięciu koreferentów z bibliotek wojewódzkich i związkowych oraz z Centralnego Ośrodka Metodycznego Biblioteki Narodowej uzupełniło wywoły głównego prelegenta swoimi przemysleniami, uwagami i propozycjami. Dyskusji nie przewidziano i jej nie było. Dyskutować można było w następnym dniu w czasie obrad sekcyjnych. Uczestnicy podzielili się na sześć sekcji: bibliotek dla dzieci i młodzieży, bibliotek technicznych, bibliotek naukowych, bibliotek muzycznych, środków audiowizualnych oraz pracy metodyczno-instrukcyjnej. W każdej sekcji wprowadzenie do dyskusji stanowił referat oraz dwa koreferaty. Zgodnie z głównym tematem konferencji, we wszystkich sekcjach uwagę skupiano na aspekcie ekonomicznym działalności bibliotecznej.

Ogólny ton wystąpień na konferencji był bardzo rzeczowy. Trudności ekonomiczne bibliotek są coraz większe — stwierdzano, powołując się na przykłady. To co się dzieje w makrosferze gospodarczej kraju mocno waży na budżetach bibliotecznych. Do tego dochodzi niski prestiż bibliotek i ich dość odległe

miejsce w kolejce do środków z budżetu państwowego. Biernie obserwowanie kształtującej się sytuacji prowadzi do nikąd. Liberalizacja w gospodarce — podkreślano — dość skutecznie rozrywa gorset zakazów i nakazów i zachęca do działania ekonomicznego. Mówiono o nowej technice, której zastosowanie redukuje pracochłonność i koszty prac bibliotecznych. Mimo że samo jej zastosowanie, jak np. w przypadku komputerów, nie jest tanie. Informowano o wspólnych przedsięwzięciach bibliotek, dzięki którym staje się możliwe tańsze i łatwiejsze rozwiązywanie wielu problemów. M.in. w 1986 r. 16 wojewódzkich bibliotek publicznych podjęło współpracę, w wyniku której udało się uzyskać pewien postęp w automatyzacji i konserwacji materiałów bibliotecznych. Coraz większej wagi nabiera pozyskiwanie środków z dodatkowych źródeł, a m.in. od czytelników. Dąży się do utrzymania dotychczasowego zakresu bezpłatnych usług bibliotecznych, ale nowe formy usług z reguły mają już charakter odpłatny. Czytelnik płaci za kopie dokumentów, za wypożyczanie wideokaset, plakatów oraz innych nietradycyjnych form materiałów bibliotecznych. Sygnalizowano dążenie w wielu bibliotekach do ostrego redukowania tych wszystkich prac, które nie mają bezpośredniego związku z obsługą czytelników. Coraz więcej bibliotek nie kupuje książek i innych materiałów bibliotecznych, o których z góry można powiedzieć, że nie będą miały większego powodzenia u czytelników. Mówiono też o remontach, których organizowanie czy nawet wykonywanie we własnym zakresie pozwala obniżyć znacznie ich koszty. Nie wahano się też mówić o oszczędnościach w sferze zarządzania, tzn. likwidowanie przestarzałych biurokracji, co stwarza potencjalne i realne możliwości redukcji zbędnych wydatków nie tylko w skali krajowej, ale i w ramach poszczególnych, głównie większych bibliotek.

Po dwóch dniach obrad 20. konferencji SBW jej uczestnicy mogli uczestniczyć w międzynarodowej kilkugodzinnej postconference z udziałem bibliotekarzy z innych krajów europejskich (najliczniejsi byli bibliotekarze z RFN, Austrii, uczestnikiem był również P. Nauta, sekretarze generalny IFLA i E. Granheim, była przewodnicząca IFLA). Miała ona ten sam temat, co konferencja doroczna SBW, i stwarzała dodatkową okazję do rozważania omawianych problemów na tle sytuacji finansowej bibliotek i związanych z nią problemów w innych krajach.

W czwartym dniu spotkania uczestnicy, w kilku grupach, wyjechali na zwie-

dzanie bibliotek i zabytków kultury w regionie. Ustalony wcześniej termin powrotu do kraju uniemożliwił mi wzięcie udziału w wycieczkach. Mam jednak podstawy, aby stwierdzić, że dla uczestników konferencji ten turystyczno-profesjonalny objazd regionu był interesujący i pożyteczny.

Jeśli miałbym oceniać doroczną konferencję SBW, to nie w dorobku teoretycznym upatrywałbym jej największych walorów (choć na konferencji przedstawiono wiele wartościowych referatów). Myślę, że jej wartość i niewątpliwa atrakcyjność (co 5-6 bibliotekarzy węgierski w niej uczestniczył) wynikają:

— dla uczestników — z atrakcji towarzysko-kulturalnych i turystycznych, z możliwości uzyskania wartościowych i pożytecznych informacji, w tym wymiany doświadczeń, z poczucia uczestniczenia we wspólnej debacie nad podstawowymi problemami zawodu,

— dla przedstawicieli ośrodków sterujących węgierską polityką biblioteczną — z dogodnej sposobności bezpośredniego kontaktu ze środowiskiem i bezpośredniego przekazywania i lansowania określonych zmian i nowych rozwiązań oraz kształtowania określonych poglądów i opinii. Konferencja niewątpliwie stwarzała sprzyjające warunki rozpowszechniania i przyswajania sobie przedstawianych na mównicy i w kuluarach informacji, poglądów, opinii i doświadczeń.

Formuła dorocznych konferencji, otwartych dla wszystkich zainteresowanych bibliotekarzy, ma kapitalne znaczenie dla integrowania środowiska bibliotekarskiego na Węgrzech, wzajemnego poznawania się, zawierania przyjaźni, podtrzymywania kontaktów, inicjowania nowych pomysłów i przedsięwzięć, wyłaniania liderów. Towarzyszące konferencji imprezy towarzyskie, jak np. przyjęcie wydane przez władze miejskie Szekszárd dla wszystkich (!) uczestników połączone z degustacją miejscowego wina i pokazem ceremoniału winiarskiego oraz tańców regionalnych, czy grupowe wycieczki do bibliotek i zabytków kultury na terenie komitatu — stwarzają jedyne w swoim rodzaju warunki do nawiązywania stosunków koleżeńskich, formowania się grup wspólnych zainteresowań oraz poznawania własnego kraju, jego tradycji kulturalnych, odrębności regionalnych itp.

W Szekszárd mogłem zobaczyć w dużym stopniu to, do czego dąży nasz Zarząd Główny SBP, niestety, bezskutecznie, a o czym pisał kol. Andrzej Kempa w artykule „O miejsce SBP w środowisku bibliotekarskim”, opublikowanym w „Bibliotekarzu” nr 4 - 5/1987.

LÓDZKA KSIĄŻNICA NAUCZYCIELSKA OTRZYMAŁA IMIĘ PROF. TADEUSZA KOTARBIŃSKIEGO

W dniu 30 maja 1988 r. Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Łodzi otrzymała imię jednego z największych polskich uczonych, wielkiego humanisty XX wieku i nauczyciela kilku pokoleń Polaków, Profesora Tadeusza Kotarbińskiego.

Na zorganizowanej z tej okazji uroczystości, w obecności najbliższej rodziny Patrona, władz politycznych, administracyjnych i związkowych Łodzi oraz nauczycieli, przyjaciół, pracowników i czytelników, okolicznościowe przemówienie wygłosił i przekazał akt nadania imienia na ręce dyrektora Biblioteki Kurator Oświaty i Wychowania mgr Bohdan Cegielski. Sylwetkę Patrona przybliżył zebrany uczeń i bliski współpracownik Profesora doc. dr hab. Jan Gregorowicz w referacie „Profesor Tadeusz Kotarbiński jako uczonego i wychowawca”. Pamiątkową tablicę, wykonaną według ciekawego i oryginalnego projektu ucznia Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Łodzi (praca dyplomowa) Arkadiusza Klicha, odsłoniła małżonka Patrona, prof. Janina Kotarbińska i Jego syn doc. dr Adam Kotarbiński.

Zwracając się do zebranych gości prof. Janina Kotarbińska w bardzo ciepłych i serdecznych słowach mówiła o pracy dydaktycznej i naukowej Profesora, a szczególnie o Jego udziale w organizowaniu oraz rozbudowie Uniwersyte-

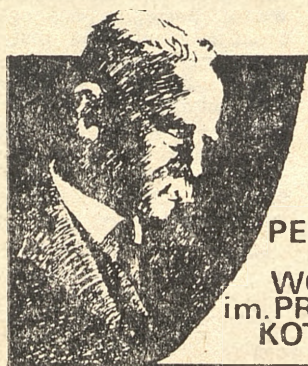
tu Łódzkiego i długoletnich kontaktach ze środowiskiem akademickim Łodzi. Podkreśliła również zainteresowanie i stałą troskę Patrona o szkołę i biblioteki polskie.

W drugiej części uroczystości wystąpił uczniowski zespół artystyczny i chór III Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki w Łodzi z niekonwencjonalnym i niezwykle interesująco przygotowanym repertuarem pod kierownictwem mgr Krystyny Korcz (inscenizacja), mgr Zofii Rogowskiej (montaż) i mgr. Krzysztofa Kozłowskiego (chór). Po uroczystości wykonawcy zebrali słowa pochwały i uznania.

Goście z zainteresowaniem zwiedzili również Bibliotekę i przygotowane z tej okazji dwie ekspozycje:

— jedna ukazywała życie i twórczość Profesora Tadeusza Kotarbińskiego (zdjęcia rodzinne i z różnych okolicznościowych uroczystości, kserokopie dokumentów, np. życiorys, ankiety personalne, dyplomy, odznaczenia i inne oraz publikacje z okresu międzywojennego i powojennego),

— druga prezentowała rozwój i osiągnięcia



PEDAGOGICZNEJ
BIBLIOTEKI
WOJEWÓDZKIEJ
im. PROF. TADEUSZA
KOTARBIŃSKIEGO
W ŁODZI

EX LIBRIS

nięcia PBW w Łodzi (starodruki, kroniki, ekslibrisy, stare księgi inwentarowe, prace magisterskie omawiające rozwój Biblioteki oraz inne materiały związane z powstaniem i działalnością placówki. Ekspozowane zbiory ukazywały bogaty dorobek i osiągnięcia Łódzkiej Książnicy Pedagogicznej.

Nadanie imienia stało się również inspiracją do jeszcze innych inicjatyw Biblioteki: np. wydanie okolicznościowego ekslibrisu według projektu artysty plastyka Witolda Justyny, wykonanie portretu Patrona (praca dyplomowa Arkadiusza Klich a) oraz opublikowanie, przy poparciu i pomocy Kuratorium Oświaty i Wychowania, opracowanej przez dra Kazimierza Wilińskiego monografii „Z dziejów Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej imienia prof. Tadeusza Kotarbińskiego w Łodzi (1921 - 1987)”.

Wydawnictwo to jest pierwszym tego typu całościowym opracowaniem historii łódzkiej Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej. Stanowi ono jednocześnie jedną z form wyrażania wdzięczności i ocalenia od zapomnienia dorobku osób, które uczestniczyły w tworzeniu podstaw tej placówki i przyczyniły się do jej stałego rozwoju. Wielu z nich już nie ma wśród nas, zaś istniejące szczupłe dokumenty archiwalne nie odzwierciedlają wszystkich wydarzeń, a szczególnie atmosfery zaangażowania, poświęcenia, a czasem wręcz pasji ludzi związanych z tą Biblioteką. Konfrontacja dokumentów ze wspomnieniami oraz osobiste zaangażowanie autora jako czytelnika, a następnie pracownika Biblioteki pozwoliły w miarę możliwości, przedstawić obiektywnie rekonstrukcję jej przeszłości, jak i stan obecny.

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka im. prof. Tadeusza Kotarbińskiego w Łodzi należy do najstarszych bibliotek pedagogicznych w kraju. Powstała w roku 1921 jako Miejska Centralna Biblioteka Pedagogiczna. Przez prawie siedemdziesięcioletni okres swojej działalności (z wyjątkiem okupacji; w tym czasie była zamknięta, a poważna część zbiorów zrabowana) wielokrotnie zmieniła lokalizację i nazwę, ale zawsze niezmiennie służyła pomocą łódzkim nauczycielom i wychowawcom. Przez ten okres zgromadziła 220 tysięcy wol. książek*, 15 189 wol. czasopism (1140 tytułów) i 2179 jednostek inwentarzowych zbiorów

pracowni reprograficznej (taśmy, kasety i płyty do nauki 21 języków obcych, mikrofilmy i inne materiały pomocnicze).

W księgozbiorze znajduje się również 95 starodruków, w większości z XV i XVI wieku, oraz 975 druków zwartych z XIX wieku. Zgodnie z obowiązującym w PBW statutem w strukturze zbiorów dominują pozycje dotyczące nauk pedagogicznych, psychologicznych, socjologicznych i pokrewnych, stanowiące łącznie ok. 43% zasobów.

Wspomnieć należy również o Wydziale Zbiorów Specjalnych Biblioteki, powszechnie znanym jako Muzeum Oświaty Łódzkiej (powstało w 1983 roku jako pierwsze tego typu muzeum w kraju). Muzeum pomimo krótkiego okresu działalności, może poszczycić się już poważnymi osiągnięciami. Posiada w swych zbiorach liczne (247) muzealia, w tym 42 sztandary szkolne — najstarszy z 1916 roku, zabytkowy sprzęt szkolny, przybory uczniowskie, pomoce naukowe itp. oraz archiwalia obejmujące 1300 jednostek inwentarzowych (każda posiada od kilku do kilkuset pozycji), zawierające różnorodne materiały i dokumenty (oryginały bądź kserokopie) dotyczące rozwoju łódzkiej oświaty oraz zasłużonych nauczycieli i działaczy oświatowych.

Warto w tym miejscu zauważyć, że większość zbiorów zgromadzono dzięki szlachetnym pasjom, staraniom oraz wyrzeczeniom łódzkich pedagogów, którzy swoje, czasem bardzo cenne pamiątki, przekazali społeczeństwu.

Ze zbiorów Biblioteki korzysta bezpłatnie rocznie ponad 7 tysięcy czytelników, w tym ok. 34% stanowią nauczyciele i pracownicy akademicy wyższych uczelni. Biblioteka oprócz wypożyczania i udostępniania (średnio rocznie około 65 000 wol.) prowadzi również inne formy działalności, szczególnie w zakresie pomocy łódzkim pedagogom w samokształceniu i doskonaleniu ich pracy zawodowej, w inspirowaniu i propagowaniu postępu pedagogicznego, współpracuje z wieloma instytucjami i placówkami oświatowymi, organizuje praktyki uczniowskie i studenckie, pomaga bibliotekom szkolnym (Biblioteka Składowa — filia PBW) w selekcji i wymianie księgozbioru.

Od początku swojej działalności stanowiła i stanowi swoisty warsztat pracy nauczycielskiej.

PRZYPISY

* Wszystkie dane liczbowe dotyczą stanu na dzień 30 czerwca 1988 r.

SPOTKANIE Z JAKUBEM WOJCIECHOWSKIM NA SESJI W BARCINIE

W 1988 roku przypada 30 rocznica śmierci Jakuba **Wojciechowskiego**, autora *Zyciorysu własnego robotnika* (wydanego w 1930 r.), działacza politycznego, kulturalnego oraz założyciela i pierwszego kierownika Miejskiej Biblioteki Publicznej w Barcinie na Pałukach, gdzie po powrocie z 25 letniego pobytu na emigracji w Niemczech zamieszkał w 1924 roku.

Podczas pobytu w Niemczech miał się różnej pracy i zawodów, udzielał się również w życiu tamtejszej Polonii, a pod koniec swej emigracji wziął udział w konkursie ogłoszonym przez Polski Instytut Socjologiczny w Poznaniu (założony przez prof. Floriana Znanieckiego) na zyciorys robotnika i uzyskał w nim pierwszą nagrodę.

Robotnicze Stowarzyszenie Twórców Kultury w Bydgoszczy wykorzystało tę rocznicę, ażeby sylwetkę tego niezwykłego „klasyka w bluzie robotniczej”, jak go nazwał Tadeusz Boy Zeleński, przypomnieć nie tylko mieszkańcom Pałuk i Kujaw, ale także całemu społeczeństwu, bo mimo krótkiego czasu od jego śmierci został już zapomniany. Tu trzeba dodać, że Jakub Wojciechowski był człowiekiem pechowym. Pech bowiem prześladował go nie tylko w życiu, ale także po śmierci; m.in. jego grób długo był bezimienny, a także długo i cierpliwie Zarząd Okręgu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Bydgoszczy kołatał do różnych drzwi i zabiegał o zezwolenia na nazwanie jego imieniem Biblioteki Publicznej w Barcinie. Aby przypomnieć działalność Jakuba Wojciechowskiego została zorganizowana sesja popularnonaukowa w Barcinie. Jej inicjatorem było RSTK, a organizatorami: Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Bydgoszczy, Urząd Miasta i Gminy Barcin RSTK, Kujawsko-Pomorskie Towarzystwo Kulturalne w Bydgoszczy przy współpracy bydgoskiej i barcińskiej biblioteki publicznej. Celem popularyzacji tej sylwetki został ogłoszony w roku ubiegłym konkurs literacki im. Jakuba Wojciechowskiego, powołano Społeczną Kapitułę Honorowego Medalu im. Jakuba Wojciechowskie-

go, który będzie przyznawany nie tylko w tym regionie, ale w całym kraju tym, którzy wyróżnią się w rozwoju kultury robotniczej. Także została otwarta Izba Pamięci Jakuba Wojciechowskiego w Barcinie, do czego przyczyniło się Koło Przyjaciół im. Jakuba Wojciechowskiego przy miejscowej Bibliotece Publicznej, które powołał do życia Czesław Cieślak.

Na sesję, oprócz mieszkańców i młodzieży Szkoły Podstawowej im. Jakuba Wojciechowskiego oraz miejscowych władz miejsko-gminnych, przybyli zaproszeni goście z Bydgoszczy, Warszawy oraz laureaci konkursu literackiego im. Jakuba Wojciechowskiego z całego kraju. Wśród zaproszonych gości byli: Przewodniczący Narodowej Rady Kultury prof. Bohdan Suchodolski, Sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR Jan **Strycharski**, wicewojewoda bydgoski Tomasz **Gliwa**, dyrektor Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bydgoszczy mgr Antoni **Sobieszczyk**, władze miejsko-gminne Barcina oraz przedstawiciele organizacji politycznych i kulturalnych z Bydgoszczy i Pałuk. Sesji przewodniczył prezes RSTK w Bydgoszczy Kazimierz **Balcerowski**. Po zagajeniu, z sali obrad wyszły delegacje, by na miejscowym cmentarzu na płycie nagrobnej Wojciechowskich, a także pod tablicą pamiątkową umieszczoną na domu Wojciechowskich przy ul. Mariana Buczka 32 złożyć wiązanki kwiatów.

Na sesji wypowiadali się: Wiesław **Woźniak** — odczytał pracę prof. Helstyńskiego (nieżyjącego) o życiu Jakuba Wojciechowskiego, Wiesław **Rogowski**, autor publikacji pt. *Zapomniana przyjaźń Boya* — omówił sposób w jaki Jakub Wojciechowski w swojej biografii ukazał los europejskiej klasy robotniczej, której ważną część stanowią robotnicy polscy. Anna **Sucharska** ciekawie scharakteryzowała twórczość literacką Jakuba Wojciechowskiego. Również prof. Bohdan Suchodolski podzielił się swoimi refleksjami dzisiejszej sytuacji kultury robotniczej i jej perspektyw.

Na zakończenie sesji wręczono odznaczenie zasłużonym działaczom „Za

szczególne zasługi dla rozwoju województwa bydgoskiego”, udekorowano członków RSTK: Maksymiliana **Barta-Kozłowskiego** i Władysława **Łysiaka**, medalami honorowymi im. Jakuba Wojciechowskiego wyróżniono: Bohdana **Suchodolskiego**, Józefa **Podgórecznego**, Michała **Krajewskiego**, Stanisława **Dobiasza**, Bronisława **Gołębiowskiego**, Andrzeja **Kwileckiego**, a także Izbę Pamięci Jakuba Wojciechowskiego w Barcinie.

Wręczono również nagrody i wyróżnienia laureatom konkursu literackiego im. Jakuba Wojciechowskiego.

Po zakończeniu sesji jej uczestnicy udali się na ul. Mariana Buczka nr 32 do domu (zbudowanego w 1929 r. przez małżonków Wojciechowskich), który władze miasta Barcina przeznaczyły na Izbę Pamięci Jakuba Wojciechowskiego i dokonano jej oficjalnego otwarcia.



ROZMAITOŚCI Z PRZESZŁOŚCI

Wybrał i gdzie trzeba komentarzem uzupełnił Andrzej Kempa

Kwerenda chyba zagraniczna

Jerzy Łojek (1932 - 1986), przedwcześnie zmarły historyk i publicysta, w opracowanej pod jego kierunkiem *Bibliografii prasy polskiej 1661 - 1831* (Warszawa 1965), zamieścił pod poz. 169 następujący zapis: *Gazeta Mińska*. Mińsk Litewski 1812. Czas. ogólnoinformacyjne. Biuletyn wojskowy. Również pt. *Gazeta Polska Mińska?*

Ten lakoniczny opis bibliograficzny zawdzięczał Łojek informacji zaczerpniętej z *Bibliografii polskiej* Estreichera, t. II, Kraków 1874, s. 22. Ponieważ egzemplarz gazety nie udało się odnaleźć, opisowi towarzyszy znamienna gwiazdka, oznaczająca opis bez autopsji.

Tymczasem pamiętnikarka kresowa Zofia Kowalewska w wydanych w Wilnie w 1912 r. *Obrazkach mińskich 1850 - 1863* (s. 11) wspomina: „W Mińsku poczęła wychodzić *Tymczasowa Gazeta Mińska*, z tekstem polskim i francuskim.

Ciekawe egzemplarze tego krótkotrwałego pisma nie przechowały się niestety, w żadnym polskim domu. Zdobył je jednak, może z archiwów miejskich, p. Kołodziejew, jeden z nowszych właścicieli ziemskich spod Borysowa, zbieracz pamiątek z 1812 r., które wraz z „*Gazetą Mińską*” odesłał w stuletnią rocznicę do muzeum napoleońskiego w Moskwie. Ostatnie więc echa mińskie z owej epoki, uwięzłe w papierze — ulotniły się z kraju”.

Być może, że w czasie ożywiających się bezpośrednich kontaktów bibliotekarzy polskich i radzieckich uda się gdzieś w Moskwie odnaleźć unikalne egzemplarze pisma z czasów epopei napoleońskiej. A może koledzy radzieccy, czytając tę rubrykę „Bibliotekarza” sami odpowiedzą na nasz apel?

Wizytówka bibliofila

Mój znakomity przewodnik po zakamarkach literatury ojczystej Juliusz Wiktor Gomulicki zaprosił mnie na gawędę bibliofilską swego autorstwa pt. *Przedziwne dzieje pewnej dedykacji bibliofilskiej 1900 - 1985*, która odbyła się 12 marca 1985 r. w lokalu ZAIKS w Warszawie. Ku wielkiemu żalowi nie udało mi się wysłuchać urokliwej, jak zwykle, gawędy wybitnego norwidologa i bibliofila zarazem. Na pamiątkę pozostało zaproszenie i świetna kserokopia owej dedykacji, którą za zezwoleniem JWG (dla wtajemniczonych to kryptonim tak oczywisty, jak oczywistym był i pozostał dotąd inny kryptonim: **XBW**):

Szanownemu Panu Zygmunutowi Wolskiemu
„miłośnikowi książek”
Zaprawdę, Panie, że dobrze wybrałeś,
Gdy swym miłościom cel tak godny dałeś.
Przez księgi wiesz w Nieskończoność droga;
Kto w księgi patrzy, widzi przez nie — Boga.

Wiktor Gomulicki

Warszawa, w październiku 1915 r.

Dedykacja znalazła się na książce W. Gomulickiego *Kłosa z polskiej niwy* (Warszawa 1912), подарowanej przez znakomitego poetę znakomitemu bibliofilowi, o którym ciepło wspominał Jan Michalski w pamiętniku *55 lat wśród książek*, wydanym po raz wtóry w serii „Książki o Książce” (Wrocław 1976). Gorąco namawiałem Gomulickiego do opublikowania owej przygody bibliofilskiej, ale tymczasem odsyłam zainteresowanych do przywołanego pamiętnika Michalskiego i do I tomu wspomnień Zuzanny Rabskiej *Moje życie z książką* (Wrocław 1959), gdzie znajdujemy ciekawą anegdotę o Wolskim, wyjaśniającą częściowo cudzysłowowy określnik przypisany Wolskiemu przez autora „Wspomnień niebieskiego mundurka”:

Zygmunt Wolski kupował księgi w trzech egzemplarzach: dla siebie, dla przyjaciół i dla ... złodziei. Na biletach wizytowych pod nazwiskiem Wolski widniał napis: **Miłośnik książek** (podkreślenie moje — AK). Kiedy (Władysław Smoleński nie mógł się doczekać oddania trzeciego tomu „Jagiellonek” Przędzieckiego, wręczył Wolskiemu nie bez irytacji pozostałe tomy ze słowami: „W ten sposób przynajmniej jeden z nas będzie posiadał dzieło w komplecie”. Wolski skwapliwie zabrał książki i uważał, że wszystko jest w porządku.

A teraz mój gorący apel do wszystkich bibliofilów, bibliomanów, myszy bibliotecznych, szpargalistów: Przejrzyjcie wasze zbiory wizytówek czy kart wizytowych (jak niegdyś mawiano). Może gdzieś tam spoczywa w zapomnieniu wizytówka z napisem „Zygmunt Wolski miłośnik książek”. Czasy to przecież nieodległe, niewiele ponad pół wieku od dnia śmierci warszawskiego dziwaka bibliofila (1862 - 1931). Błagam o wypożyczenie, dobrą fotokopię lądu odbitkę ksero, wreszcie o kontakt korespondencyjny z Redaktorem Tego Działu, jakby powiedział Julian Tuwim.

Dla ciała i dla duszy

W bawialnej sali (dworu Franciszka Karpińskiego w Chorowszczyźnie — przyp. mój AK) stały dwie szafy; na jednej umieścił (Karpiński) napis dużymi literami „Dla ciała” i napełnił konfiturami. Na drugiej szafie, założonej książkami, wisiał napis „Dla duszy”.

Przytoczony tu fragment *Pamiętników* Natalii Kickiej (Warszawa 1972) koresponduje z podobnym pomysłem wykorzystanym praktycznie przez słynnego fundatora biblioteki publicznej w Cieszynie (1808) Leopolda Jana Szersznika (w styczniu 1989 r. mija 150 rocznica tego znakomitego bibliofila). „Ks. Szersznik, eksjezuista — donosił „Kurier Warszawski” (1842, nr 32) — przeznaczając niegdyś dla uczącej się młodzieży w Cieszynie założoną przez siebie bibliotekę, kazał na murze gmachu teże wykuć w kamieniu wielkimi zgłoskami: „Strawa dla duszy”. Jacek Koraszewski, autor biogramu Szersznika w *Słowniku pracowników książki polskiej* podaje, że napis został wykuty na kamiennej płycie odrestaurowanego w 1802 r. i przysposobionego do celów bibliotecznych gmachu i brzmiał: Lecznica duszy, tyle że tekst był zapisany w języku greckim.

Rosyjski kolekcjoner doby przedrewolucyjnej J. A. Charłamow podczas spotkania z wybitnym pisarzem Mikołajem Leskowem (1831 - 1895) zaintrygowany był napisem nad regalem bibliotecznym w gabinecie pisarza. Napis brzmiał: „Wszystko, prócz książki”. Po prostu pisarz z własnego doświadczenia znał nieodpowiedzialność czytelniczą przyjaciół, pożyczających książkę na jeden, tylko dzionek (por. „Antykwiar. Bibliograficzny listok, 1902, nr 7).

Nie wiemy, czy Julian Tuwim znał bibliofilskie cierpienia Leskowa, ale na użytek publiczny ukuł następujący aforyzm (1950): „Książek pożyczonych nie należy oddawać, aby pożyczających odzwyczaić od pożyczania. Jeżeli się komu powyższy paradoks wyda egoistyczny czy antydemokratyczny, to trudno... Doświadczenie nauczyło nas, że w 99 wypadkach na 100 książka pożyczona komuś jest książka

straconą. Nie wiadomo dlaczego, zwrócenie byle długu karcianego czy jakiejś sumy pieniędzy jest sprawą „honoru”, a zatrzymanie pożyczonej książki nie uchodzi za kradzież”.

A my proponujemy, niniejszy numer „Bibliotekarza” włączyć w nasz „Index periodicorum prohibitorum”, by nasi czytelnicy nie wynieśli nam całkowicie zbiorów bibliotecznych, pozostawiając na wieczną rzecz pamiętkę same tylko rewersy albo i nie...

Z bibliofilskiej aforystyki

U wielu ludzi łatwiej o dobre wino, niż o dobrą książkę.

Stanisław Brandowski (1931)



Z ŻAŁOBNEJ KARTY

ZOFIA RUMOCKA

1939 - 1988

Urodziła się 9.09.1939 roku w Poszewce. Pracę zawodową podjęła 11 lipca 1956 roku w bibliotece gromadzkiej w Poszewce, następnie w filii GBP Miedzna, rejon Węgrów, woj. siedleckie.

Ciężkie warunki materialne i opieka nad schorowanymi rodzicami nie pozwalały jej na ukończenie szkoły średniej. W Bibliotece Gromadzkiej w Poszewce, potem w filii dzięki solidnej, systematycznej pracy i swemu wielkiemu osobistemu zaangażowaniu osiągnęła bardzo dobre wyniki czytelnicze.

W roku 1977 spłonął budynek, w którym mieściła się filia biblioteczna w Poszewce. Z tego powodu Zofia Rumocka przeszła do pracy w filii bibliotecznej w Międzyzlesiu (też GBP Miedzna), gdzie aż do swej choroby była bardzo sumiennym, zdyscyplinowanym pracownikiem. W maju 1986 roku otrzymała Złoty Krzyż Zasługi. W styczniu 1988 roku z powodu długotrwałej choroby przeszła na rentę inwalidzką. W dniu 23.04.88 roku tragiczny wypadek spowodował odejście na zawsze naszej koleżanki.

Elżbieta Święcicka



Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, ul. Konopczyńskiego 5/7
00-953 Warszawa, tel. 27-52-96 i 27-08-47

Druk: Drukarnia Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu

Zamówienie nr 583/63. K-13.

Papier offset. kl. IV 71 g. 70×100. Obj. 2,0 ark. druk. Nakład 13 100 egz.

Adres redakcji: pl. M. Skłodowskiej-Curie 2, 60-965 Poznań, skr. poczt. 5
tel. 31-32-19 i 31-33-68

Prenumerata za pośrednictwem PUPiK „Ruch”. Cena prenumeraty: roczna —
3000 zł, półroczna — 1500, kwartalna — 750 zł. Cena jednego numeru 250 zł. Sprze-
daż numerów zaległych prowadzi Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich.